

NASZE CZASOPISMO I JEGO POSŁANNICTWO

Czasopismo „Na Straży” wydawane regularnie jako dwumiesięcznik od 1958 r., a wcześniej jako jednodziennik, zostało utworzone w tym celu, aby oddawać chwałę Bogu i służyć Jego ludowi. Przeznaczone jest dla badaczy Pisma Świętego, którzy pragną coraz większego światła Prawdy w czasie wypełniania się wielu proroczych Biblii.

„Na Straży” mocno stoi na stanowisku obrońcy jedynego prawdziwego fundamentu chrześcijańskiej nadziei, który obecnie jest powszechnie podważany — Odkupienia przez kosztowną krew „człowieka Jezusa Chrystusa, który dał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Piotr 1:19, 2 Tym. 2:6).

Budując na tym pewnym fundamencie złoto, srebro i drogie kamienie słowa Bożego (1 Kor. 3:11—15, 2 Piotr 1:5—11), poselstwem „Na Straży” jest „objaśnianie wszystkim jakaby była społeczność onej tajemnicy zakrytej od wieków w Bogu (...) aby teraz przez zbór wiadoma była (...) nader różniczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajomą synom ludzkim, jako teraz objawiona jest” (Ef. 3:5, 9—10).

„Na Straży” jest wolne od ulegania jakimkolwiek podziałom, sekciarstwu czy wierzeniom ludzkim i pragnie, aby każdy pogląd tutaj wyrażany był coraz pełniej poddany woli Bożej w Chrystusie, tak jak jest on przedstawiony w Piśmie Świętym. Dlatego też śmiało może ono ogłaszać to, co Pan powiedział — według Boskiej mądrości, którą dane jest nam pojmować. Nasze stanowisko nie jest dogmatyczne, lecz zdecydowane, ponieważ wiemy, na czym budujemy, niezachwianie wierząc w mocne obietnice Boże.

„Na Straży” jest redagowane z wiarą, że będzie używane tylko i wyłącznie w służbie Bożej. Stąd też decyzja o tym, co ukaże się, a co nie, na naszych łamach, musi wynikać z rozeznania Jego dobrego upodobania i nauki Jego słowa dla budowania Jego ludu w łasce i znajomości. Nie tylko więc zachęcamy, ale i nalegamy, aby nasi czytelnicy sprawdzali, czy opinie ukazujące się w tym czasopiśmie wytrzymują krytykę nieomylnego Słowa Bożego, do którego często odwołujemy się, aby taką próbę ułatwić.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły w maszynopisie w 5 egzemplarzach prosimy kierować na następujący adres: Redakcja „Na Straży”, ul. Filipa 13/18a, 31-150 Kraków — Tel. 33-77-98

Konto PKO I Oddz. Kraków Nr 35510-28512-136

Cena pojedynczego numeru zł 150.—

Roczna prenumerata zł 900.—

Drukarnia Narodowa — Zakład Nr 6, Kraków, ul. Elizy Orzeszkowej 7 — Zam. 228/89 — 1.800 egz. O-3.

PISMO ŚWIĘTE JASNO UCZY, ŻE

Bóg Ojciec jest jedynym Stworzycielem nieba i ziemi, „który sam ma nieśmiertelność i mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nie widział żaden z ludzi, ani widzieć nie może” (1 Tym. 6:16).

Jezus Chrystus, Syn Boży, „pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych” (Kol. 1:15) „sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci „a to śmierci krzyżowej” (Fil. 2:8), aby dać okup za wszystkich (Tym. 2:6). Umarł, lecz Bóg go „wzbudził od umarłych i posadził po prawicy swojej w niebiesiech” (Ef. 1:20).

Człowiek Adam zgrzeszył i przez niego „grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć” (Rzym. 5:12). Dusza ludzka umiera, oczekując w stanie snu śmierci powstania do życia na ziemi.

Nowe Stworzenie zostało zapoczątkowane przez Jezusa Chrystusa chrztem w Jordanie. Otworzył On „drogę nową i żywą, którą nam poświęcił przez zasłonę, to jest przez ciało swoje” (Zyd. 10:20). Drogą tą kroczyć może każdy, kto uwierzy, zaprze samego siebie i ochrzci się w śmierć Chrystusa, która jest podstawą odpuszczenia grzechów. Jeżeli wytrwa aż do śmierci, stanie się uczestnikiem żywota i nieśmiertelności, i wraz z Chrystusem Panem uczestniczyć będzie w chwale.

Duch Święty to moc i wpływ Boży, z którego obecnie korzystają jedynie uczestnicy wysokiego niebiańskiego powołania, ale wkrótce zostanie wylany na wszelkie ciało, gdy nadejdą błogosławione czasy ochłody od obliczności Pańskiej. (Joel 2:28, Dzieje Ap. 3:20).

Wtóra Obecność czyli „czas naprawienia wszystkich rzeczy” (Dzieje Ap. 3:21) obejmuje czas końca, w którym żyjemy oraz przyszły czas objawienia dla całego świata mocy królestwa Chrystusa, który będzie królował wraz ze swym Kościołem przez 1000 lat (Obj. 21:6).

Królestwo Boże poprzez zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Dzieje Ap. 24:15) stanie się udziałem każdego człowieka przychodzącego na świat (Jan 1:9). Po tysiącletnim okresie przywracania doskonałości człowieka i wytracania tych, którzy psują ziemię, Chrystus odda królestwo Bogu Ojcu i sam będzie mu poddany, „aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor. 16:25—28). „A śmierci więcej nie będzie ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie, albowiem pierwsze rzeczy pominęły (Obj. 21:4).



Rok założenia 1958

LIPIEC — SIERPIEŃ

1989

Nr 4

ZŁOTY TEKST NUMERU: „Według rady Swej prowadź mnie, a potem do chwały przyjmiesz mnie”

SPIS TRESCI: Szczególna opatrność Boża ◇ Archeologia a Biblia ◇ Chrystus w was, nadzieja onej chwały ◇ Mamy ołtarz ◇ Ofiarowanie obcego ognia ◇ Apokalipsa ◇ Zawsze za wszystko ◇ Dom Boży bez radości

Szczegółowa Opatrzność Boża

„Według rady Swej prowadź mnie, a potem do chwały przyjmiesz mnie” (Psalm 73:24)

Na przedmiot o Boskiej Opatrzności różnie ludzie się zapatrują: nawet niektórzy chrześcijanie powątpiewają w jej działalność, inni zaś niweczą myśl o wolnej woli człowieka i jego odpowiedzialności. Ażeby właściwie zrozumieć ten przedmiot, potrzeba starannie rozpatrzyć miejsca w Piśmie Św., które traktują o Boskiej Opatrzności. Najpierw trzeba zauważyć, że ponieważ Bóg jest dobry, zatem i Jego Opatrzność musi być kierowana dla mądrego i dobroczynnego celu, bez względu czy to odnosi się do teraźniejszości, czy do dalekiej przyszłości. Po wtóre, ponieważ Bóg uczynił człowieka na wyobrażenie swoje, dając mu wolność wyboru dobrego lub złego, zatem byłoby to niezgodne z Boskim zamiarem ograniczać człowieka prawami, które by się sprzeciwiały Jego wolnej woli, która jest ozdobą człowieczeństwa, a gdy jest właściwie użyta, stanowi wartość i

zaletę. Po trzecie, widzimy, że Bóg wszystko wykonuje według rady woli Swojej, według zamierzonego planu, który postanowił w Samym Sobie od założenia świata (Efez. 1:9—11, 3:11), a ponieważ Bóg się nie odmienia (Mal. 3:6) i Jego wszystkie zamiary zostaną wykonane (Izaj. 55:11), przeto Opatrzność Jego nie może działać na szkodę, lecz wykonuje zamierzony plan i cel.

Jeżeli będziemy mieli na uwadze te trzy zasady, to jest: dobroć Bożą, nienaruszalność wolnej woli człowieka i konieczność zgody Boskiej Opatrzności z Boskimi zamiarami, wówczas może nas to ochronić z jednej strony od powątpiewania, a z drugiej strony od fanatyzmu, a zarazem pomoże wierzącemu do lepszego wyrozumienia i ocenienia Boskiej Działalności tak w szczególnym znaczeniu jak i ogólnym.

Psalmista mówi: „Dobry jest Pan wszystkim, a miłosierdzie Jego nad wszystkimi sprawami Jego” (Ps. 145:9). To wyrażenie obejmuje materialny wszechświat jak również dotyczy naj-

niższych jak i najbardziej wywyższonych stworzeń. Tu jest pokazana opieka nad wszystkim stworzeniem. Bóg nasz, Jehowa, jest władcą wszechświata, a Jego mądrość, moc i dobroć harmonizują z tak wielkim i wzniosłym stanowiskiem. Umysł ludzki jest za słaby, by pojąć umysłowe zdolności istoty zdolnej do wykonywania tak wielkich czynności. Pomyślmy na chwilę o pamięci, która nigdy nie zawodzi, o sędzi, który nigdy nie błądzi, o mądrości, która może stworzyć plany na nieskończone wieki, bez najmniejszej obawy chybiecia celu; lub o mocy i zdolności, która może ujarzmić wszelkie przeciwne elementy, ożywić je lub unicestwić i sprawić, ażeby wszystkie współdziałały w wykonaniu przez Niego zamierzonych planów; albo nigdy nieustającej i niezmęczonej czujności, która by szukała ulgi z powodu wymaganych starań o posiadłość wszechświata, — który nigdy nie śpi, a Jego ucho zawsze słyszy, który zawsze wie o wszystkich potrzebach i świadomy jest wszystkiego o swoim niezmiernym państwie.

Nic też dziwnego, że Psalmista rozważając ogrom i najdrobniejszy szczegół Boskiej Opatrzności nad wszystkim Swoim dziełem mówi: „Dziwniejsza umiejętność Twoja nad dowiec Twoj; wysoka jest, nie mogą jej pojąć” — Ps. 139:6 (Poprawne tłumaczenie: „Zrozumienie tego jest dla mnie przedziwne, że wyśokie, bym to podjął”). I my pojąć nie możemy lecz niewymowne uczucie czci, miłości i uwielbienia napęnia serce, gdy możemy uchwycić błysk tej umiejętności, chwały i majestatu naszego Boga. Gdy w ten sposób przypatrujemy się Jemu, cała natura zdaje się wychwalać Boga; prawdziwie „Niebiosy opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk Jego rozpostarcie oznajmuje. Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność” (Ps. 19:2,3). One mówią o porządku i harmonii otaczających sfer i dobroczynnych zamiarach wielkiego Stwórcy i władcy. Gdy następują zmiany pór roku, napęnia róg obfitości ku orzeźwieniu i wzmocnieniu wszelkiej duszy żywiącej. Pismo Św. wyraźnie uczy, że miłosierdzie Boże — Opatrzność Boża — czuwa nad wszystkim Jego dziełem, że Boskie zamiary zostaną wykonane według zamierzonych planów i że ostatecznym celem Jego działalności jest ustanowienie uniwersalnej, trwałej harmonii, wiecznego pokoju i szczęśliwości wszystkich Jego stworzeń (Ps. 145:9, Izaj. 5:13, 1 Kor. 15:24,25). Dysharmonia, jaka w obecnych czasach daje się zauważyć w naturze, może być uważana jako przygotowanie do doskonałości wszystkich rzeczy, która we właściwym czasie, „w zupełności czasów”, nastąpi, to jest, po tysiącletnim panowaniu Chrystusa (Efez. 1:10, 3:11, 15). Będąc oświeceni znajomością planu Bożego, widzimy, jak rodzaj ludzki nawet przed osiągnięciem fizycznej ludzkiej doskonałości objawia dziś nadzwyczajną umiejętność. Ta zaś stwarza warunki do zdobywania doświadczeń potrzebnych rodzajowi ludzkiemu znajdującemu się w stanie grzesznym i pod przekleństwem. Praca ta służy przygotowywaniu ziemi, by stała się pierwotnym rajem, a w między-

czasie rodzaj ludzki zostanie wyswobodzony z upadku i utwierdzony będzie w sprawiedliwości.

Jeżeli będziemy pamiętać, że obecny stan jest tylko przygotowaniem do uzupełnienia doskonałego i trwałego stanu, to nigdy nie będziemy wątpić w Opatrzność Bożą, która w obecnym czasie dozwala na różne wydarzenia jak: trzęsienie ziemi, wybuchy wulkaniczne, cyklony, itp. powodujące uciśnienia, szkody i cierpienia. Te wszystkie rzeczy, jakkolwiek nieprzyjemne, są jednak zamierzone dla ostatecznego dobra, wiecznego pokoju, chwały i piękności. Nawet tak wielkie nieszczęście, jakim był potop, który zmiotł z powierzchni ziemi cały ówczesny rodzaj ludzki zmieszany z aniołami, z wyjątkiem rodziny Noego, który był sprawiedliwym i „doskonalszym w rodzaju swoim” (1 Moj. 6:8,9, 2 Piotra 2:5, Juda 6) był prawdopodobnie częścią tego przygotowawczego prawa natury, przygotowując ziemię do nowego okresu, jaki się zaczął po potopie od Noego i jego rodziny.

Chociaż dobroć Boża czuwa nad wszystkim Jego dziełem, trzymając w opiece wszystko stworzenie, to jednak musimy pamiętać, że człowiek z powodu grzechu utracił wszelkie prawa do Boskiej Opatrzności i opieki. Adam, jako Syn Boży, miał prawo spodziewać się opieki od Swego Niebieskiego Ojca, lecz odkąd dobrowolnie odrzucił, pogardził prawem Bożym, tym samym utracił prawo do ojcowskiej opieki i został skazany na śmierć. Odtąd rodzaj ludzki okazał się niegodnym żywota ani Boskiej opieki — Opatrzności — która mogła podtrzymać jego żywot. Z tej przyczyny świat skazany był na potępienie i nie ma prawa kwestionować, dlaczego Bóg dopuszcza na różne wypadki, które przyprowadzają ludzkość do zguby. Świat nie może spodziewać się czego innego; jeżeli człowiek nie ginie w wyniku wypadków, to zginie na pewno w procesie zniszczenia — jako skutku zapowiedzianego wyroku z przyczyny grzechu.

Świat pozostawiony jest własnemu losowi, który go wolniej lub prędzej sprowadzi do grobu. Kara za grzech bywa niekiedy wykonana przez burzliwe elementy, np. zarazy, epidemie, huragany, pioruny, wybuchy wulkaniczne, trzęsienia ziemi, wybuchy gazów w kopalniach, itp., niekiedy zaś, poprzez dziedziczne choroby, a czasami rozpasane namiętności rozgniewanych narodów niszczących się wojną ogólną lub powodujące zaburzenia osobiste i domowe, zakłócenia spokoju, niekiedy kończące się zemstą. Często jednak śmierć przyspieszona jest z powodu niedbalstwa i lekceważenia ostrożności, co pochłania tysiące ofiar rocznie, np. wypadki kolejowe, samochodowe pożary, pijaństwa, itp. Wszystkie te wydarzenia są wykonawcami kary za grzech ciężkiej na całym rodzaju ludzkim.

Z jakiej więc racji ktokolwiek miałby się spodziewać, ażeby Bóg nie miał wykonać zapowiedzianego wyroku lub przeszkadzać w wykonaniu sprawiedliwego sądu? — szczególnie w sprawie tych, którzy w dalszym ciągu brną w grzechu, wcale nie zważając na święte prawo Boże i nie chcą wrócić do łaski Bożej ani pod-

dać się pod Jego prawo? Prawda, że Bóg niekiedy okazał wyjątek powstrzymując tymczasowe zło, a to w tym celu, ażeby przeprowadzić swoje mądre zamiary, lecz człowiek nie ma prawa wymagać podobnych wyjątków dla siebie, gdyż nie byłoby to dowodem łaski dla grzesznika. Niekiedy nagłe klęski służyły jako szczególne narzędzie w przeprowadzeniu Boskich zamiarów, np. potop, zniszczenie Sodomy i Gomory, upadek wieży w Syloie (Łuk. 13:4) itp.; lecz zwykle służą one do zamierzonego przez Boga celu, to jest wykonanie wyroku śmierci na potępionych grzesznikach.

Rodzaj ludzki pomimo, że został pozostawiony własnemu losowi, to jednak Pan Bóg dozwala ludziom, aby samodzielnie zarządzili sobą według własnego sposobu myślenia. Ludzie mogą wykorzystać dla swojego dobra znajdujące się w naturze elementy, mogą użyć zdolności medycznych lub chirurgicznych, a w ten sposób mogą przedłużyć dni swego żywota lub to życie uprzyjemnić, chociaż są pod przekleństwem. Ludzie mają także możliwość puścić wodze swym namiętnościom lub trzymać nad nimi kontrolę, a więc mogą działać na osobistą albo wspólną korzyść lub też na szkodę. Mogą także ustanowić prawa za wspólną zgodą i porozumieniem, a zamierzone dla dobra ogółu, które jednak źli i przewrotni ludzie przez intrygi i knucia mogą obrócić na własną korzyść z krzywdą dla innych. Wszystkie sprawy są w rękach ludzi i od nich samych zależy ich los i powodzenie. Pan Bóg w tym wszystkim nie jest odpowiedzialny i nie może być winiony za nędzę i utrapienia, które ludzie sami na siebie sprowadzają przez prowadzenie złego i bezbożnego życia. Jednakowoż Pan Bóg mógłby położyć koniec grzechowi i tej biedzie, gdyby nie przewidział dobra, jakie tymczasowe dozwolenie złego ma ostatecznie sprowadzić tak, że nawet gniew i złość ludzka wykonają Boskie zamiary.

Lecz rzecz ma się zupełnie inaczej z tymi, którzy nawrócili się do Boga, wyrzekli się własnej woli, otrzymali przebaczenie grzechów przez Chrystusa, a tym sposobem została im przypisana doskonałość, jaką posiadał Adam przed grzechem i zostali uznani za synów Bożych. Wszyscy tacy stali się uczestnikami łask Bożych przez Chrystusa — „Ponieważ synem, tedy i dziedzicem Bożym przez Chrystusa” (Gal. 4:7). Zatem tacy jedynie mogą się spodziewać od Boga pomocy wyrażonej w naszym tekście: „Według rady Swej prowadź mnie, a potem do chwały przyjmiesz mnie”.

Jakich więc korzyści powinni się spodziewać ci synowie Boży, którzy odłączyli się od świata i jego ducha? Będąc pojednani z Bogiem należałoby się spodziewać powrócenia łask Bożych, które zostały utracone przez upadek pierwszego człowieka, a mianowicie, życie wieczne, zdrowie, pokój, powodzenie i szczęśliwość. Lecz co się okazuje? Zamiast powyższych błogosławieństw widzimy, że usprawiedliwieni cierpią i umierają jak inni ludzie. Przychodzi na nich zło, choroby, ubóstwo, przyjaciele od nich odstępują, a w końcu śmierć ich zagarnia na równi z

innymi ludźmi. Ich staranie się o wykonywanie sprawiedliwości połączone jest z wieloma trudnościami. Zatem, gdzie są ich korzyści?

Świat nie może ich dostrzec, ponieważ można zobaczyć jedynie oczyma wiary, w radach Słowa Bożego. Wszyscy synowie Boży przyjmują tę radę za swego przewodnika. Ono opisuje, że doczesny żywot jest stanem przygotowawczym i jeżeli jest właściwie wykorzystany, przysposobi ich do chwalebego stanu Synów Bożych. W związku z tą obietnicą Słowa Bożego Psalmista w słowach tematowego tekstu wyraża swoją ufność w kierownictwo Boże, i nadzieję wejścia do wiecznej chwały. Doczesny żywot jest czasem nauki i ćwiczeń dla synów Bożych, którzy muszą znosić zło obecnej doby, a często są ich udziałem bardzo przykre i bolesne doświadczenia, o których wiedzą, że są im potrzebne, bo zamierzone zostały przez Boską Opatrzność, aby sprawiły daleko większą i wieczną chwałę (2 Kor. 4:17). Z powodu ufności i wyrozumienia tych spraw, posiadają pokój i radość nawet wśród dolegliwości. Zatem ten pokój i radość wypływająca z otrzymanego przebaczenia grzechów i otrzymanej łaski jak również z doświadczenia i kierownictwa pod Boskim nadzorem, są tymi korzyściami synów Bożych w teraźniejszym czasie, zaś wieczna chwała zachowana jest dla wszystkich, którzy okażą się wiernymi.

Opatrzność, która czuwa nad synami Bożymi, jest szczególniejszą opatrnością; wszystkie ich drogi są sprawowane od Pana (Ps. 37:24); wszystkie włosy na głowie są policzone (Łuk. 12:7). Jego oczy utworzone są na sprawiedliwych, a uszy Jego przychylone ku prośbom ich (1 Piotra 3:12). Wszyscy aniołowie są duchami usługującymi, posłami na posługę tym, którzy będą dziedzicami zbawienia (Żyd. 1:14). Wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy według zamiaru Boga są powołani (Rzym. 8:28), i nie odmawia, co jest dobrego tym, którzy chodzą w niewinności (Ps. 84:12). Jak cudowną i szczegółową jest ta opieka! Mają bowiem obiecanie, że to staranie o nich będzie trwało do końca ich drogi. Bóg zaiste jest Ojcem wszystkich, którzy położyli w Nim swoją ufność. Lecz jest wielka różnica pomiędzy tymi, którzy są prawdziwie synami Bożymi, a tymi, którzy są obcymi, a nawet Jego nieprzyjaciółmi.

Przypatrując się obecnie działającej opatrności tak względem świata jak i względem tych, którzy są uznani za synów Bożych, możemy wznieść się jeszcze wyżej. Możemy tu zauważyć rozmiar planu Bożego, że chociaż Bóg nie może obchodzić się ze światem tak jak z synami, by go otoczyć ojcowską opieką i łaską, to jednak przygotowuje dla świata błogosławieństwo i udzieli go, gdy świat przyjdzie do usposobienia synów.

Bóg obmyślił i w części wypełnił plan odkupienia i przywrócenia do doskonałości wszystkich, którzy z czasem nawrócą się i poddadzą Jego sprawiedliwym wymaganiom. W teraźniejszym, nieprzyjnym stanie Bóg daje im takie doświadczenia, że przez nie dojdą do wy-

rozumienia, pojmą swoją bezradność i niemoc i będą się starać o pozyskanie łaski Bożej. Bóg rozwijając ogólny plan zamierzył, aby w swoim czasie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, a wszelką gorzkość i złość grzechu i wszelkie zło, jakiego ludzie doświadczyli, miały pewien cel. W taki sposób Bóg trzymał w swej władzy sprawy ludzkie przez 6 tysięcy lat pozwalając ludziom, by się zarządzili według własnej idei. Jednak Bóg kierował wszystkimi sprawami tak, by okoliczności i wydarzenia, których ludzie nie przewidzieli ani się spodziewali, wykonywały Boskie zamiary. Na przykład, świat swym grzesznym i zaślepionym postępowaniem sprowadzi na siebie czas wielkiego ucisku, który Bóg przepowiedział i dozwolił, ażeby stał się przyczyną obalenia wszystkich ludzkich instytucji i ustanowienia Boskich rządów. W przeszłości ludzie wykonywali swoje plany według własnej woli, na ile te plany nie sprzeciwiały się planom i zamiarom Bożym.

Tym sposobem, chociaż ludzie załatwiali swoje sprawy bez względu na Boga i szatana, Bóg po wszystkie czasy miał w swej mocy tak sprawy działalności szatana jak i sprawy odnoszące się do losów narodów, dając ludziom rozległe doświadczenia grzechu i jego skutków, aby przez to przygotować ich do przyjęcia sprawiedliwego panowania księcia Pokoju. Ludzie spróbowali wszelkiego rodzaju rządów, a teraz, gdy czasy pogan się skończyły, świat zaczyna okazywać, że z niczego nie jest zadowolony. Kryzys — przełom szybko się zbliża, a koniec nastąpi, gdy ten zły świat dojdzie do ostateczności. Ta ludzka ostateczność będzie dla Boga sposobnością i dlatego On pozwala, aby człowiek w swej ślepotie doszedł do niej. Gdy w wielkim ucisku ludzie nawrócą się do Boga sercem skruszonym, wtedy się przekonają o miłości Bożej, iż jest gotowa do przebaczenia, że pierwsi niż zawołali, On się odezwał (Izaj. 65:24). Przygotował On najpierw odkupienie, a następnie potrzebne trudne doświadczenia, które przyprowadziły ich do pokuty i do wyrozumienia potrzeby Boga, Jego Ojcowskiej opieki, a także do pokory i uległości.

Trzymanie w swej mocy praw narodów nie jest opatrnością Bożą lub okazywaniem łaski grzesznikom, lecz jest to pewnego rodzaju przygotowanie, by mogli stać się pokutującymi i posłusznymi synami, gdy zauważą różnicę między obecnym złem, a zbliżającym się dobrem, jak również jest to do pewnego stopnia dobrem dla tych, którzy są synami Bożymi.

Mając te rzeczy na uwadze, możemy widzieć Boski nadzór w tym, co jest zapisane na kartach historii, że nawet gniew i złość ludzka przyczyniały się do wykonywania planu Bożego. Powstawanie i upadanie mocarstw, prowadzenie wojen i rewolucji, które niepokoiły świat i były złe same w sobie, to jednak ochroniły ludzi od większego popadania w uśpienie i degradację, pobudzały umysły ludzkie do rozmyślenia nad polepszeniem swoich warunków. Te rzeczy łączyły ludzi różnych pokoleń i narodów, zaostrzały ambicje i rozwijały inteligencję, przyczyniając się do wielu odkryć i

wynalazków, a tym sposobem pomogły ludzkości podnieść się wyżej intelektualnie. Podobne kierownictwo opatrności możemy zauważyć w prześladowaniach i niesprawiedliwościach praktykowanych w Europie, co spowodowało, że tysiące miłośników wolności przybyło do Ameryki. Założyli oni wolny rząd i stworzyli warunki społeczne sprzyjające szczególnie wykonaniu zamiarów Bożych, by zgromadzić lud imieniowi Jego.

Przedmiot ten jest za obszerny, by szczegółowo go rozpatrywać, lecz przez te myśli podane w skróceniu czytelnik dopatry się tysięcy wydarzeń, gdzie Opatrzność Boża jest widzialna w różnych sprawach i wydarzeniach historycznych, a to wszystko prowadzi do zamierzonego celu pomimo, że świat w dalszym ciągu postępuje złą drogą i będzie tak dalej postępował, aż przyjdzie sąd Pański, który obali i podbije go pod swoją władzę.

W obecnym czasie żaden naród nie może się poszczycić szczególniejszą od Boga łaską, będąc otoczony Jego opieką, bo takiego narodu, który by się mógł liczyć za synów Bożych, nie ma. Z tego wynika, że żaden naród nie może liczyć ani się spodziewać szczególniejszej opieki, ani protekcji od Boga. Wszyscy są wystawieni na pomyślny lub niepomyślny wynik swych zabiegów. Bóg się im nie sprzeciwia, z wyjątkiem gdyby postępowanie ich miało wpłynąć ujemnie na zamierzony cel Boży w danym kierunku (Jer. 25:15,16,17, Dan. 2:44, 12:1, Agg. 2:21,22, Żyd. 12:26,27, Obj. 11:15).

Gdy czas ucisku nadejdzie, Lud Boży, Jego synowie i córki będą mogli odwoływać się do drogocennych obietnic, kierownictwa i Jego rady. Oni są Jego „*narodem świętym*” (1 Piotr 2:9), nie uznani od świata, lecz wkrótce zostaną objawieni światu w mocy i w wielkiej chwale. Przed wiekiem ewangelicznym Pan Bóg miał wybrany naród, lud święty, a szczególna opatrność Boża czuwała i opiekowała się tym narodem, który służył za ilustrację, czyli obraz podobnej opieki nad kościołem wieku ewangelii, który był pozaobrazem. Nie przeoczmy faktu, że opatrność Boża nad Izraelem była w charakterze ćwiczenia tak, jak to się ma teraz z kościołem, duchowym Izraelem. Naród Izraelski był prowadzony, nauczany, karany lub zachęcany, stosownie do potrzeby jego rozwoju, do udoskonalenia i przygotowania na synów Bożych. Ci, którzy wówczas poddali się dobrowolnie pod kierownictwo Opatrzności i postępowali wiara, jak my obecnie to czynimy, to chociaż nie dostapili nagrody zaraz (Dz. Ap. 7:5, Żyd. 11:39,40), odpoczywają w spokoju aż do zamierzonego od Boga czasu, otrzymawszy od Niego świadectwo, że sa dziedzićcami Jego łaski, której dostapia w słusznym czasie.

Podobna droga była wystawiona w wieku ewangelicznym, w którym wierni i poświęceni doznawali szczególnej łaski Bożej, Jego opatrnościowego kierownictwa, ćwiczenia i zachęty, a otrzymawszy pieczęć synostwa, również poszli na spoczynek aż do dnia, kiedy okaże się Pan i Jego królestwo. O nich jest powiedziane, że „*droga jest przed oczyma Pańskimi śmierć*

świętych Jego” (Ps. 116:15). Oni byli prowadzeni Boską radą i w słusznym czasie zostaną przyjęci do chwały — ci z wieku żydowskiego do chwały w ziemskiej fazie jego królestwa, a wierni wieku ewangelicznego do chwały w fazie duchowej, niebiańskiej.

W tym rozumnym i biblijnym poglądzie na Boską opatrność pokorne i wierne dziatki Boże zauważają, że chociaż nie zawsze mogą zrozumieć Boskie drogi i Jego opatrnościowe kierownictwo, to jednak mogą być pewni Jego mądrości, miłości i pieczy, i mogą mu ufać, chociaż nie mogą Go widzieć ani słyszeć. Nie powinniśmy się wcale spodziewać, abyśmy zawsze mogli zrozumieć Boską mądrość, która wielokrotnie przewyższa naszą. Mimo to często możemy ją widzieć później. Czasami Jego chłosta może być dla nas dosyć surowa i niełatwa do znoszenia, jednak potem „*przynosi spokojny owoc sprawiedliwości*”. Po goryczy przechodzi ośłoda. Zatem przyjmujemy wszelką gorycz z cierpliwością i pocieszamy się nadzieją, że wszelkie obietnice Boże wypełnią się i że ostatecznie wielkich błogosławieństw doznają ci, którzy wytrwają w czynieniu dobrze, bez zastrzeżeń poddając się pod Boską opatrność i pod kierownictwo Jego rady.

UCZUCIA NIEDOJRZAŁYCH DZIECI BOŻYCH

Możemy jeszcze dodać, że w pewnym określeniu Psalmisty wyrażone jest uczucie wielu takich, którzy starają się Bogu służyć i może są Jego dziećmi, lecz jeszcze niedoświadczonymi, niedojrzałymi i tylko częściowo zaznajomionymi z drogami Boskiej opatrności. Jako by reprezentując taką klasę niedojrzałych dziatek Bożych Psalmista mówi: „*Nogi moje mało się były nie potknęły i blisko było tego, że mało nie szwankowały kroki moje, gdy był zawiścią poruszony przeciwko szalonym, widząc szczęście niepobożnych. Wystąpiły od tustości oczy ich, więcej mają nad zmyślanie serca. Rozpuścili się i mówią złośliwie o uciśnieniu (współbłiznich), bardzo różnie mówią. Wystawiają przeciwko niebu usta swoje, a język (wpływ ich chytrego rozumowania) krąży po (całej) ziemi. A przetoż na to przychodzi lud Jego (wierni Pańscy), gdy się im wody już wierzchem leją (gdy kielich ucisku i prześladowań się przelewa), że mówią: jakóż ma Bóg o tym wiedzieć? (czyżby Bóg nie widział tego?), albo mali o tym wiadomość Najwyższy? Albowiem oto ci niepobożnymi będąc mają pokój na świecie i nabywają bogactw*” (Ps. 73:2—12).

Powyższe rozumowanie jest prawdziwym obrazem warunków w obecnym świecie (zob. także Mal. 3:15). Ci, którzy samolubnie zabiegają tylko o osobiste korzyści, bez względu na dobro drugich, mają najlepsze powodzenie i zajmują najprzedszytniejsze stanowiska w polityce, w interesach, a nawet w religii, gdy zaś pobożni, którzy brzydzą się przemocą (opresją), miłują sprawiedliwość i nie postępują drogami złego świata, podlegają przemocy i niedostatkom.

Obserwując tę sprawę z niskiego, ludzkiego punktu zapatrywania moglibyśmy słuszenie kwe-

stionować Boga, dlaczego On dozwala na takie triumfowanie złych kosztem sprawiedliwych. Psalmista wyrażając znowu uczucie tej samej klasy niedojrzałych dziatek Bożych mówi: (w. 16) „*Chciałem ci tego rozumem doścignąć, ale mi się to trudnym zdało*”. A w wierszu następnym pokazuje, że dopiero po wejściu do świątyni Bożej (do przedziału świętego, przez zupełne poświęcenie się Bogu) sprawa ta może być lepiej rozumiana. Doszedłszy do tego stanu i będąc pouczonymi od Boga przez Jego słowo i opatrność, możemy rozpoznawać przyczynę obecnego dziwnego porządku rzeczy — że dla pewnego mądrego celu dozwolone to jest do czasu, ale w słusznym czasie nastąpi wielka zmiana, kiedy sprawiedliwi teraz próbowani i doświadczani pod panowaniem opresji, obdarczeni zostaną chwałą, czcą i władzą.

Zaiste, dobre zrozumienie tej sprawy, tj. głębokiej filozofii o Boskim Planie Wieków i o naszym przywileju znoszenia cierpień i doświadczeń pod panowaniem złego, nie może nastąpić prędzej, aż wejdziemy do stanu świątyni przez zupełne poświęcenie się Bogu.

Dopiero wtedy możemy korzystać z pokarmu Słowa Bożego i ze światła Ducha Świętego i na podobieństwo psalmisty (w. 22) poznajemy, jak niemądrymi byliśmy zazdroszcząc doczesnego powodzenia niebożnym. I chociaż w tej naszej poprzedniej głupocie nogi nasze mało się były nie potknęły i blisko byliśmy upadku, to jednak możemy dziękować Bogu, że ujął nas za rękę i nie dał się powinąć nodze naszej. Oceniając tę opiekę w przeszłości z radością ufamy Jemu nie tylko w tym obecnym stanie prób i doświadczeń, ale i pod względem wypełnienia się Jego przyszłych zamysłów odnośnie nas, jak i odnośnie całej ludzkości. Psalmista trafnie określił to radosne poleganie na Bogu tych, którzy poświęciwszy się Jemu, weszli do Jego świątyni, gdy w wierszach 24—26 powiedział: „*Według rady Swej prowadź mnie, a potem do chwały przyjmiesz mnie. Kogóż bym innego miał na niebie i na ziemi oprócz Ciebie, w nikim innym upodobania nie mam. Choć ciało moje ustanie, ciało jest za słabe, a serce za mdłe, aby mogły utrzymać się na drodze wytkniętej dla sprawiedliwego w tym obecnym okresie złym, chyba tylko, gdy zostaną zasilone i podtrzymane mocą z wysokości, jednak Bóg jest skalą serca mego i działem moim na wieki*”. Gdy Boski, cudowny plan wieków jest zrozumiany, wszystko w naturze jak i w naszych doświadczeniach świadczy nam o przewyższającej Boskiej opatrności. Każda dysharmonia w naturze, gdy obserwowana jest w świetle planu Bożego, może być rozpoznana jako część owego wielkiego procesu przygotawczego, który ostatecznie doprowadzi wszystkie rzeczy do doskonałego ładu trwającego na wieki, gdy już grzech i jego zawiąkania zostaną z ziemi zmiecione pod chwalebny panowanie Chrystusa Pana. Poznają wtedy wszyscy, że nawet ten tak długo dozwolony, gniew człowieka i szatana wyjdzie ku większej chwale Boga.

Archeologia a biblia

Archeologia zajmuje się badaniem materialnych pozostałości ludzkiej historii, to jest przedmiotów wykonanych przez człowieka.

Naukowcy rozwinęli precyzyjne sposoby odkopywania i rekonstruowania starożytnych ruin. Nauczyli się, jak rekonstruować naczynia gliniane i ceramiczne, jak analizować formy pisane i odszyfrowywać zaginione języki. Ci, którzy ufają słowom Biblii, są uradowani tą niezwykle szybko gromadzącą się ilością informacji archeologicznych dotyczących Pisma Świętego. Ostatnie odkrycia wzbogaciły naszą wiedzę o czasach biblijnych.

Odkrycia archeologiczne można podzielić na dwie grupy: pierwszą stanowią dokumenty pisane — starożytne języki i informacje utrwalone na kamieniu, metalu, glinie, pergaminie i papirusie. Do drugiej grupy należą przedmioty i dzieła sztuki wykonane przez człowieka. Są to wszelkiego rodzaju budynki, fortyfikacje, całe miasta, rzeźby, naczynia domowe, narzędzia, monety, broń i osobiste ozdoby.

Archeologia pomogła nam poznać biblijne wydarzenia, zdefiniować niejasne słowa, wyjaśnić idee, sprecyzować punkty czasowe i wydarzenia, które wcześniej trudno było zrozumieć. W Ziemi Świętej, na Bliskim Wschodzie miejsca i miasta często wspominane w Biblii znowu oglądają dzienne światło. Współczesna eksploracja Palestyny rozpoczęła się w 1838 roku, a od drugiej wojny światowej archeologia biblijna uczyniła ogromny postęp.

Dlaczego jesteśmy zainteresowani dowodami prawdziwości Biblii, która jest księgą chrześcijaństwa? Przedstawia ona nie tylko historię popadnięcia człowieka w grzech i wynikającą stąd karę śmierci, lecz jest także podstawą nadziei, że obiecany czas pokoju na ziemi naprawdę stanie się rzeczywistością. Biblia zawiera posłannictwo, że Bóg ma plan zbawienia wszystkich ludzi. To posłannictwo Biblii obiecuje rzeczywiste odnowienie ziemi.

Dzięki odkryciom archeologów można lepiej zrozumieć Biblię. Zaczniemy od początku zapisu biblijnego. Krytycy twierdzą często, że Mojżesz nie mógł napisać pierwszych pięciu ksiąg, ponieważ, jak mówią, sztuka pisania nie była znana w czasie, gdy on żył. Archeologia udowodniła, że na długo przed Mojżeszem czytanie i pisanie było powszechne we wczesnych ludzkich cywilizacjach. Początkowo zapisy sporządzano rylcem w miękkiej glinie, następnie tabliczki były wypalane lub suszone na słońcu. Dla przykładu, w Mari, stolicy Amorytów położonej nad rzeką Eufrat odkryto około 20 tysięcy glinianych dokumentów. Istnieją, jak nam się wydaje, przekonujące dowody, że pierwsza księga Biblii — Księga Rodzaju — pier-

wotnie zapisana była na glinianych tabliczkach. Zapisane w różnorodny sposób tabliczki gliniane były, prawdopodobnie, użyte przez Mojżesza przy opracowaniu Księgi Rodzaju. Jako drobny przykład: Pismo Święte jasno stwierdza, że dziesięć przykazań było zapisanych na kamieniu. Sztuka i nauka pisania rozpoczęła się od obrazków, które stopniowo rozwinęły się w symbole. Pismo obrazkowe było jednym ze sposobów zapisu wielu wydarzeń. Egipskie malowidło grobowe odkryte w Benihasan pokazuje, jak mógł wyglądać i być ubrany Hebrajczyk na krótko przed Abrahamem, to jest około 1900 r. przed Chrystusem. Fakt, że to słowa, znaki i symbole opisywały historię i naukę ludzi od najdawniejszych dni, jest dobrze udokumentowany. Wierzmy przeto, że Bóg zapewnił Mojżeszowi niezbędne umiejętności i materiały, które umożliwiły mu zapisanie pierwszych pięciu ksiąg Biblii. Archeolodzy dostarczyli nam wielu dowodów autentyczności Biblii.

Innego rodzaju zarzutem jest to, że Biblia wspomina nazwy nie istniejących miast i miejscowości. Starożytny kamień graniczny dowodzi, że niektóre miejscowości zmieniały niekiedy swoje nazwy. Na nim napisanych jest kilka nazw jednego miasta. Nazwy te często zmieniały się w zależności od tego, kto władał miastem. Biblijną ilustrację tego zagadnienia odnajdujemy w 1 Księdze Mojżeszowej, gdzie znajduje się opis dotyczący śmierci żony Abrahama — Sary. Ponieważ miejscowość zmieniła swoją nazwę, pisarz podaje obydwie nazwy. W 1 Mojż. 23:2 czytamy: „I umarła Sara w mieście Arba, które zowią Hebron, w ziemi Chananejkiej”. W niektórych przypadkach, kiedy miały miejsce takie zmiany w nazwach miast i innych określeń geograficznych, krytycy mylnie przypuszczali, że opis Biblijny jest niedokładny. Archeologia udowodniła jednak, że miejsca obecnie znane pod innymi nazwami są w rzeczywistości tymi samymi, które opisuje Biblia używając ich starożytnych nazw.

Krytycy Biblii obstają także przy tym, że wiele opisów dotyczących Adama i Ewy, Noego i Abrahama to jedynie alegorie, bajeczki czy mity. Archeologia dowodzi, że tak nie jest. Życie Abrahama, jednego z największych patriarchów Biblii, jest szczególnie interesujące. Niektórzy uważają go jedynie za wspaniałego człowieka miłującego Boga i służącego mu, co niewątpliwie, jest prawdą. Jest on jednak postacią szczególną, ponieważ właśnie Abrahamowi dana była jedna z największych obietnic Bożych. Obietnica ta obejmuje wszystkich, którzy kiedykolwiek żyli, żyją i żyć będą. Ta biblijna obietnica zapisana jest w 1 Mojż. 22:17—18:

„Błogosławiąc, błogosławić ci będę a rozmnażając rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie i jako piasek, który jest na brzegu morskim; a odziedziczy nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swoich. I błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi dlatego, żeś usłuchał głosu mego”. Jednym z pierwszych zadań, jakie Pan Bóg miał względem tego człowieka — Abrahama było, aby opuścił kraj rodzinny i przeniósł się do krainy, którą obecnie zwiemy Palestyną. Ur było stolicą starożytnego Sumeru nad Zatoką Perską, tu Abraham otrzymał Boskie polecenia. Sychem było pierwszym przystankiem Abrahama w Palestynie, a w Hebronie Bóg odnowił swoje przymierze z patriarchą. Abraham kontynuował swą wędrówkę na południe do Egiptu przez pustynię Negev, a następnie powrócił do Hebronu. Tu też umarł i został pogrzebany.

Odkrycia archeologiczne dotyczące ruchów migracyjnych około 2000 roku przed Chrystusem potwierdzają fakt wejścia Abrahama w tym okresie czasu do Chanaanu. Ur jest wspomniane w 1 Mojż. 11:28—31 oraz 15:7. W tym drugim miejscu czytamy: „I rzekł do niego: Ja Pan, którym cię wywiódł z Ur Chaldejskiego, abym ci dał ziemię tę w osiadłość”. Tak więc Ur jest przedstawione jako ojczyzna Abrahama oraz początkowy punkt jednej długiej podróży — najpierw do Haranu, a następnie do Chanaanu. Ur położone było w krainie znanej pod nazwą Mezopotamia, która oznacza „kraina między rzekami”. Starożytne miasto Babilon położone było także w tym regionie. Dzisiaj przesypany się piasek czasu zmienił wygląd tej krainy. Wielki zikkurat (czyli wieża świątyni) wyrastał ponad otoczonym murami miastem Ur. Wieża świątynna wzniosła się nad miastem w okresie jego wielkości, czyli w czasach Abrahama. Glazurowe cegły wydobyte z przybytku fałszywego boga, w zikkuracie w Ur, spoczywają obecnie w Muzeum Brytyjskim. Zikkurat w Babilonie, położony w tej samej krainie geograficznej co Ur, jak się przypuszcza, mógłby być biblijną wieżą Babel wspomnianą w 1 Mojż. 11:3.

Fakt, że archeolodzy odkrywają wiele miejsc wspomnianych w Biblii, między nimi miasto Abrahama, Ur, umacnia naszą wiarę. Wykopiska w grobach Ur przyniosły złote ozdoby o ogromnej wartości. Archeolodzy często odnajdują obrazy, które były przedmiotem czci. Pośród tych wartościowych dzieł sztuki odkryto pokrytego łuskami kozła spoglądającego przez pożłocane drzewo. Jest znana myśl, że sumeryjski artysta upamiętnił prawdopodobnie fakt, że Abraham został poproszony przez Boga o złożenie w ofierze swego syna Izaaka. To ważne wydarzenie zapisane jest w 1 Mojż. 22 rozdział. Pan Bóg poprosił Abrahama, aby ofiarował swego syna nie dlatego, żeby pożałował ofiar z ludzi, lecz aby doświadczyć wiarę Abrahama i uczynić ilustrację Boskiego planu zbawienia. Abraham został powstrzymany od ofiarowania swego syna, zamiast niego przygotowany był baran. Jak pamiętamy z opisu, baran był uwięziony w pobliskich cierniach. Archeolo-

giczne znalezisko „baran uwięziony w cierniach” upamiętnia w artystycznej formie to doniosłe wydarzenie. Ta wielka próba wiary Abrahama pokazuje w obrazowym języku, że Bóg przygotował inną ofiarę i w rzeczywistości był nią Syn Boży, Jezus. W głębszym i bardziej doniosłym sensie Pan Bóg miał zapewnić Baranka, Swego Syna, aby stał się zbawicielem całego rodzaju ludzkiego. Miasto Abrahama Ur oraz rozmaite sumeryjskie rękodzieła są prawdziwe. Stanowią archeologiczne dowody, że historia Abrahama nie jest mitem, lecz prawdą mówiącą o prawdziwych postaciach i miejscach historycznych.

Nasza argumentacja nie kończy się tutaj, inne szczegóły Starego Testamentu są również potwierdzane przez archeologię. W gruncie rzeczy, drzwi do światła Starego Testamentu zostały otwarte, gdy archeolodzy uświadomili sobie, że usypiska z ziemi, zwane tellami, zawierają liczne potwierdzenia biblijnej historii. Bliski Wschód jest usiany tellami. To ludzkość przyczyniła się przez tysiąc lat dzięki ciągłemu budowaniu nowych osiedli na ruinach starych. Ten tell przedstawiony jest w przekroju poprzecznym tak, jak on mógł być narysowany przez archeologa po ostrożnym odsłonięciu wszystkich jego poziomów osadnictwa. Każdy historyczny poziom, czyli warstwa, zawiera świadectwa innego okresu. Świadectwa te, to naczynia (w większości potłuczone), ruiny zabudowań, biżuteria, monety i inne wyroby. Tutaj mamy kolorową ilustrację tego, jak różni się między sobą poziomy osadnictwa odsłonięte przez archeologów. Najstarszy poziom osadnictwa znajduje się na dnie tellu. Kiedy profesor Woodley odkopywał ruiny starożytnego miasta Ur, nakazał swoim ludziom kontynuować kopanie nawet poniżej grobów królewskich, które same w sobie były już bardzo słynnym odkryciem archeologicznym. Kopiący dotarli wreszcie do pokładu gliny. Gdy kontynuowali wykop przez osadową warstwę gliny o grubości około 9 metrów, poniżej znów natknęli się na nowe dowody osadnictwa ludzkiego. Jednak wygląd i jakość ceramiki wyraźnie się zmieniły. Wazy i misy z górnych warstw, z pewnością wykonywane były na kole garncarskim, natomiast odnalezione w warstwach poniżej pokładu gliny lepienne były ręcznie. Tego dnia telegram z Mezopotamii zawierał niezwykle wiadomość: „Odkryliśmy ślady potopu”. Uważano, że ten wielki pokład błota i gliny jest kolosalnym osadem pozostałym po wielkiej powodzi opisanej w Biblii jako potop za dni Noego.

Spojrzymy teraz na inną kartę historii biblijnej, która dotyczy narodu Izraelskiego. Izraelici przenieśli się z Chanaanu do Egiptu za dni Jakuba i Józefa z powodu głodu w ziemi Chanaan. Rozwijający się naród Izraelski pozostawał w Egipcie przez 400 lat. Przez większość tego czasu byli niewolnikami faraona. Egipskie malowidła i reliefy dostarczają świadectwa, że Egipt, a szczególnie wschodnie terytorium delty Nilu, były ulubionym miejscem schronienia dla okolicznych ludów w czasie głodu. Widzimy ten region na mapie. Zaczyna się on

nieco na wschód od współczesnego Kairu i ciągnie się aż do kanału Sueskiego. Większość naukowców identyfikuje okolicę zwaną obecnie Wadi Tumilat, blisko kanału Sueskiego z ziemią Goszen, gdzie osiedlili się synowie Jakuba. Relief na ścianie świątyni w Luskorze, w Górnym Egipcie, ukazuje jeńców o semickich, podobnych do hebrajskich rysach. Jest to jeden z wielu przykładów takich reliefów i malowideł odnalezionych zarówno w Górnym jak i w Dolnym Egipcie. Archeolodzy sądzą, że są to świadectwa potwierdzające hebrajskie niewolnictwo w Egipcie. Faraon Merneptah jest uważany przez niektórych za faraona z czasu wyjścia Izraelitów z Egiptu. Był on następcą Ramzesa II. Był on pierwszym władcą egipskim, który odnotował nazwę Izraela. Widzimy tutaj słowo „Izrael” podkreślone białą linią w dolnej części zabytku.

Gdy Izraelici opuszczali Egipt, najpierw przekroczyli Morze Czerwone, a następnie poczęli wędrować przez rozpaloną pustynię Synaj. Spędzili tam czterdzieści lat wędrując po tym pustkowiu. Boskim zamiarem było, aby Izraelici zamieszkali w ziemi palestyńskiej, która jest żyzną, urodzajną krainą, lecz ich ciągle nieposłuszeństwo opóźniało wejście do niej. Mojżesz był przywódcą w trakcie tej wędrówki, lecz wiedział, że nie będzie żył wystarczająco długo, aby wprowadzić naród do ziemi obiecanej. Na krótko przed swą śmiercią Mojżesz zapewnił lud, że Pan Bóg wypełni daną im obietnicę. W swego rodzaju „mowie pożegnalnej” jak to jest zapisane w 5 Moj. 8:7—9, Mojżesz przypomniał ludowi: „*Albowiem Pan, Bóg twój, prowadzi cię do ziemi tej dobrej, gdzie są potoki wód, źródła i przepaści wynikające po dolinach i po górach. Do ziemi obfitej w pszenicę i w jęczmień, i w wino, i w figi, i w jabłka granatowe; do ziemi hojnej w oliwę i miód, do ziemi, w której bez niedostatku jeść będziesz chleb, a na żadnej rzeczy schodzić ci nie będzie; do ziemi, której kamienie są żelazo, a z jej gór miedź kopać będziesz*”.

Najbardziej interesujące z archeologicznego punktu widzenia jest tutaj to, że pomiędzy innymi dobrami znajdującymi Hebrajczycy w swej ziemi „*żelazne kamienie*”, a także miedź (słowo mylnie przetłumaczone na „brąz” w angielskiej Biblii Króla Jakuba). Przez lata panowało powszechne przekonanie, że miedź i żelazo nie występują w ziemi danej synom Izraela. Lecz dzisiaj wiemy, że jest inaczej. W 1937 roku Nelson Glueck z Amerykańskiej Szkoły Badań Orientalnych odkrył coś, co czasami określa się jako „*Pittsburgh dziesiątego wieku przed Chrystusem*”. W czasach Gluecka Pittsburgh był największym centrum metalurgicznym w Stanach Zjednoczonych. W Palestynie odkryto podobnie wielkie zakłady metalurgiczne miedzi i żelaza założone przez króla Salomona. To w E-Zion-Geber rabbi Glueck odkrył kopce żużlu, piece hutnicze, ruiny górniczych baraków, bramy miejskie, a nawet żelazne i miedziane gwoździe. W pewnej odległości od E-Zion-Geber znajdują się kopalnie miedzi, które zaopatrywały Salomonowych hutników. To z tych czerwono-

nawych, miedzianożółtych ścian skalnych tysiące robotników wydobywało rudę. Efektowne twory pokazane tutaj znane są jako Filary Salomona. Dzisiaj Izrael, tak jak w przeszłości, wydobywa miedź w tych okolicach. Raz jeszcze, na przekór niedowiarkom i tym, którzy mówili, że zapis biblijny jest fałszywy, ziemia zawiera archeologiczne dowody, które w słusznym czasie poświadczyły dokładność Biblii.

Jedno z największych odkryć dotyczących Palestyny i zapisów Pisma Świętego ma związek z górą Synaj. We wczesnej historii Izraela, zaraz po wyjściu z Egiptu, Izraelici znaleźli się wkrótce w górzysto-pustynnym regionie Synaju. Przywędrowawszy do góry Synaj obozowali na równinie u stóp tej majestatycznej góry. To tutaj Bóg Jehowa dał ludowi przez Mojżesza dziesięć przykazań i wszedł z nimi w związek przymierza. Wiele setek lat później, w trzecim wieku po Chrystusie, chrześcijańscy pustelnicy przybyli na górę Synaj uciekając przed rzymskimi prześladowaniami. Mieszkali w jaskiniach, pili ze źródeł i jedli daktyl z palm. W szóstym wieku, z powodu nieustających ataków Beduinów, pustelnicy zwrócili się do cesarza Justyniana z prośbą, aby dla ochrony wybudował im klasztor. Przez wiele lat pustelnicy, asceci i zakonnicy zamieszkiwali wysoko w górach Synaju. W 1844 roku niemiecki bibliista Kontanty Tischendorf postanowił odbyć podróż do klasztoru na Górze Synaj w poszukiwaniu biblijnych manuskryptów. Dotarcie tam nie było łatwym zadaniem, lecz męcząca podróż przez pustynię i góry warta była tego wysiłku. Tischendorf poszukiwał starożytnych manuskryptów ksiąg biblijnych. Im starsze i im więcej manuskryptów, tym lepiej mogłaby być doowiedziona dokładność słów zapisanych w Biblii. Idąc do biblioteki przez wielkie sale klasztorne Tischendorf zauważył wielki kosz na śmieci wypełniony starożytnymi manuskryptami. Był zdumiony zorientowawszy się, że te stare manuskrypty w koszu na śmieci to część Starego Testamentu zapisane w najstarszym języku greckim. Zapytał bibliotekarza o te manuskrypty. Bibliotekarz odparł zdawkowo, że te zużyte papiery miały być spalone w piecu i że dwóch takich koszy już się pozbyto. Nie mieli czasu, aby spalić ten ostatni kosz. Tischendorfovi udało się uzyskać i wydać wiele stron tego zwoju, lecz zakonnicy nie pozwolili zabrać mu więcej manuskryptów. Powrócił tu w wiele lat później, lecz znów nie odniósł sukcesu, próbując nabyć te „zużyte papiery”. Podczas powtórnej podróży w 1859 roku zakonnicy pokazali Tischendorfovi bardzo znaczący manuskrypt. Był to stary rękopis datowany na około 350 rok po Chrystusie. Zawierał on część Starego i cały Nowy Testament. Był on napisany na pięknym pergaminie lub owczej skórze. Dzisiaj nazywamy go kodeksem z Góry Synaj lub Kodeksem Synaickim i można go oglądać w Muzeum Brytyjskim w Londynie.

Badania profesora Tischendorfa nad starożytnym manuskrytem ukazały wielką wartość wczesnych kopii Pisma Świętego. Ponieważ różne zwoje i manuskrypty były ręcznie ko-

piowane, przez wieki zakradło się do tekstu wiele niedokładności. Czasami słowa i myśli były zmieniane, czasami kopiście wydawało się, że poprawia znaczenie, a czasami dodawał swoje własne myśli. Badania Tischendorfa były jednymi z pierwszych, które ujawniły te zmiany i tak wprowadzone poprawki uczyniły Pismo Święte dokładniejszym. Nieustannie odkrycia archeologów i naukowców stopniowo zwiększały czystość Słowa Bożego. Do dzisiaj ponad trzyście tysięcy manuskryptów zostało odkrytych i zidentyfikowanych jako części Nowego Testamentu. Niektóre z nich są tylko fragmentami, lecz inne zawierają całe Pismo Święte. Usunięcie nieprawdziwych i dodanych słów uczyniło Biblię bardziej harmonijną i dało bardziej spójną wersję planu Bożego. Byłby to przedmiot bardzo interesującego badania, lecz najważniejsze, że możemy z wdzięcznością stwierdzić, iż większość ze średniowiecznych dodatków do Pisma Świętego została poprawiona.

Kiedy mówimy o wielkich archeologicznych odkryciach zwojów i manuskryptów, musimy wspomnieć o wielkim odkryciu z 1947 roku. Młody beduiński pasterz poszukujący kozy zabłąkanej między nagimi urwiskami w Qumran odnalazł przypadkowo „*zwoje znad Morza Martwego*”. Z jaskini wydobyto komentarz do Księgi Abakuka, aramejską wersję I Księgi Mojżeszowej oraz całą Księgę Izajasza. Kształt hebrajskich liter wskazuje na czas powstania Księgi Izajasza na około 100 rok przed Chrystusem. Naukowcy pracowali nad tymi manuskryptami przez ostatnie 40 lat i właśnie teraz owoce ich pracy są publikowane. I znów mamy współczesne dowody dokładności starożytnych biblijnych opisów. Naród Izraelski wybudował muzeum w celu eksponowania tych zwojów. Sanktuarium Księgi zostało wybudowane tak, aby przypominało wierzch dzbana, w którym znaleziono manuskrypty w owej jaskini.

Czasami wielkie znaleziska uzyskuje się po ogromnie żmudnej pracy zbierania i sortowania, niekiedy znajduje się je w koszu na śmieci, niekiedy odkrywają je beduińscy pasterze. Bóg użył wielu sposobów, aby wywieść Prawdę na światło dzienne.

Zwróćmy teraz uwagę na archeologię i Nowy Testament. Palestyna — ziemia, którą Bóg obiecał Abrahamowi i jego potomstwu, jest także krainą, w której narodził się Jezus — Odkupiciel i Zbawiciel świata. To wielkie wydarzenie miało miejsce w mieście Betlejem, w tym czasie, gdy pasterze strzegli swoich trzód. W nocy usłyszeli oni głos anioła mówiącego to, co zapisane jest w Ewangelii Łukasza 2:10,11: „*Nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym*”. Jednym z interesujących aspektów tego stwierdzenia jest to, że Jego poselstwo ma być dla „wszystkiego ludu”. Jest w swej treści bardzo podobne do wspaniałej obietnicy Abrahamowej, że błogosławieństwo obejmie „wszystkie narody ziemi”. W mieście Nazaret Pan Jezus wzrastał jako chłopiec. Maria, matka Jezusa przychodziła czę-

sto do studni, aby czerpać wodę dla rodziny. Gdy Jezus miał 30 lat, przyszedł do Jana Chrzciciela nad rzekę Jordan, aby być ochrzczonym. Następnego dnia przemawiając do swych naśladowców wskazał na Jezusa i powiedział: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata*”. Misja Jezusa przyniosła wielką pociechę dla biednych. Uzdrawiał chorych, otwierał oczy ślepych i sprawiał, że chłomi chodzili. Dokonując wielu cudów Jezus nieustannie nauczał swoich uczniów, że w stosownym czasie ustanowi Królestwo na ziemi, które przyniesie błogosławieństwo całemu światu. Na Górze Błogosławieństw uczniowie Jezusa powiedzieli: „*Panie! naucz nas modlić się*”. Część modlitwy Pańskiej zawiera to cudowne zdanie: „*Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi*”. Do dnia dzisiejszego modlimy się tą dotychczas nie spełnioną modlitwą. Bóg odpowiada na modlitwy i z pewnością Jego Królestwo przyjdzie.

Misja Jezusa zawiodła Go do wielu miejsc, z których prawie wszystkie są dziś zidentyfikowane i zlokalizowane. Pierwszego cudu dokonał On w Kanie Galilejskiej. Przybył do Tyberiady i na Górę Przemienienia, do Sychem w Samarii, gdzie samarytańska kobieta prosiła Go o „*wodę życia*”. Pewnego razu odwiedzając miasto Naim przywrócił do życia syna wdowy. Lubił przychodzić do Betanii i odwiedzać tam swoich przyjaciół. Przy końcu swej ziemskiej misji przywrócił do życia swego dobrego przyjaciela Łazarza, który był martwy od czterech dni. Te szczęśliwe momenty, gdy ludzie odzyskiwali swych bliskich ze stanu śmierci, były jedynie małym przykładem tego, co w podobny sposób będzie się dokonywało, gdy Królestwo, o które modlimy się, będzie ustanowione na ziemi. W tym czasie, zgodnie z Ewangelią Jana 5:28,29: „*Wszyscy, co są w grobach, usłyszają głos Jego i pójdą (...)*”.

Nadszedł dla Jezusa czas, aby był ofiarowany na krzyżu Kalwarii jako Odkupiciel całego rodzaju ludzkiego. Istnieją mocne, archeologiczne dowody potwierdzające biblijny opis ostatnich godzin życia naszego Pana na ziemi. Werner Keller w swej książce „*Biblia jako historia*” na stronie 369 stwierdza, co następuje: „*Opis procesu, wyroku i ukrzyżowania zamieszczonego w czterech Ewangeliach został sprawdzony przez wielu uczonych z naukową dokładnością, przy czym stwierdzono, że jest to wiarygodna nawet w najdrobniejszych szczegółach historyczna relacja. Główni świadkowie w procesie przeciwko Jezusowi świadczyli fałszywie, a miejsce, gdzie wyrok został wydany, zostało dokładnie ustalone przez wykopaliska. Różne przejścia w trakcie procesu sądowego Jezusa są potwierdzone przez współczesne badania*”. W Ewangelii Jana 19:13 czytamy: „*A przetoż Pilat usłyszawszy te słowa, wywiódł Jezusa na dwór i siadł na stolicy, na miejscu, które zowią Litostratos*”. To z tego miejsca — Litostratos — Pilat wydał Jezusa na ukrzyżowanie. Archeolog L.H. Vincent po latach trudnych prac odsłukał Litostratos. Miejsce to uniknęło zniszczenia,

kiedy Jerozolima była burzona w r. 70 po Chrystusie.

Za dni naszego Pana Rzymianie mieli swoją główną kwaterę Palestyńską w Cezarei nad Morzem Śródziemnym, na północ od Jerozolimy. W trakcie wykopalisk w 1961 roku odkryto amfiteatr i inne rzymskie budynki i przedmioty. Jednym z najbardziej znaczących znalezisk odkopanych w Debris był fragment rzymskiego napisu, w którym wspomniane są imiona cesarza Tyberiusza i Poncjusza Piłata. Jak dotychczas, jest to jedyne archeologiczne świadectwo o słynnym prokuratorze, który przedstawił Jezusa ludziom mówiąc: „Oto człowiek”.

Archeolodzy uważają, że miejscem ukrzyżowania Jezusa jest Kalwaria. Zdajemy sobie sprawę, że Jezus nie umarł dlatego, że tłum żądał Jego śmierci, lecz dlatego, że było to częścią Boskiego Planu zbawienia. Być może, na tym wzgórzu Jezus, Syn Boży, skosztował śmierci za każdego człowieka. Czytamy w 1 Liście Jana 2:2: „A on (Jezus) jest ubłaganiem za grzechy nasze; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata”. W tym wersecie zawarta jest nadzieja dla nas wszystkich, którzy wierzymy teraz, a także dla tych, o których mówi on jako o całym świecie.

Tutaj widzimy model Jerozolimy tak, jak wyglądała ona za dni Pana Jezusa. Piękna świątynia wznosiła się ponad miastem. Przy zakończeniu misji naszego Pana, mówiąc o świątyni Mistrza rzekł to, co zapisane jest w Ewangelii Mateusza 24:2: „Iżaź nie widzicie tego wszystkiego? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był rozwalony”. Jerozolima została zniszczona w 73 roku po Chrystusie przez Tytusa, dowódcę armii rzymskiej. Na cześć wielkiego zwycięstwa Tytusa wzniesiony został Łuk Tryumfalny. Stoi on w Rzymie do dzisiaj. Jednym z największych trofeów tej wojny, które Tytus przywiózł ze sobą do Rzymu wraz z wieloma jeńcami, był złoty świecznik ze świątyni. Proroctwo Pana Jezusa zburzenia świątyni wypełniło się, gdy Rzymianie zniszczyli Jerozolimę. Tylko jeden z murów świątynnych uniknął zniszczenia. Ten fragment fundamentów pozostaje do dziś symbolem starożytnego dziedzictwa Żydów. Tak, jak pewne było proroctwo Jezusa o zniszczeniu, tak samo pewne są Jego proroctwa o nadchodzącym Królestwie i przyszłych błogosławieństwach.

Mała grupka Żydów uciekła Rzymianom w czasie oblężenia Jerozolimy i znalazła schronienie w twierdzy zwanej Masadą. Masada była wcześniej fortecą i pałacem króla Heroda. To w Masadzie 960 mężczyzn, kobiet i dzieci przez krótki czas powstrzymywało całą moc rzymskiego imperium. Żydzi obwarowali się w tej fortecy na szczycie góry i desperacko odpierali Rzymian. Patrząc ze szczytu fortecy w dół widzimy rzymskie ruiny, gdzie obozowali żołnierze. Góra ochraniała Żydów, lecz w końcu Rzymianie zatriumfowali. Wybudowali ogromną rampę od podstawy góry aż do poziomu fortecy i znaleźli się w ten sposób w dogodnej pozycji, by ją zaatakować. Żydzi wiedzieli, że

nie mogą się już dłużej opierać. Na dzień przed ostatecznym atakiem Rzymian, gdy nie było już żadnej nadziei, Żydzi w Masadzie postanowili odebrać sobie życie. Aby uniknąć rzymskich tortur, wszyscy uczynili samobójczy pakt. Każdy mężczyzna miał zabić swoją rodzinę, a następnie samego siebie. Zgodnie z tym, co postanowiono, każdy mężczyzna uściśnął żonę i dzieci, a następnie zabił ich, a potem samego siebie. Tylko dwie kobiety i troje dzieci uniknęły samobójczego paktu, przeżyły, aby opowiedzieć historię, która zdarzyła się w twierdzy Masada w 73 roku.

W 1966 roku profesor Yigal Yadin z pomocą tysięcy ochotników z 27 krajów odkopał Masadę. Zwykle takie przedsięwzięcie trwałoby około 26 lat, lecz archeolodzy byli tak poruszeni historią Masady, że wykopaliska zakończono po 11 miesiącach. Odkryto na Masadzie część pałacu Heroda z ciągle widocznymi malowidłami ściennymi. W tym magazynowym pomieszczeniu odkryto resztki żywności, kobiece i dziecięce sandały, fragmenty odzieży, kosmetyki i inne przedmioty. Lecz największe znalezisko zostało ukryte w nieznacznym schowku. Archeolodzy odkryli przedmiot najbardziej emocjonujący ze wszystkich — kilka zwójów Biblii. Trudno sobie wyobrazić to elektryzujące przeżycie, które było ich udziałem, gdy powoli i ostrożnie rozwinęli pierwszy zwój i przeczytali te słowa z Księgi Ezechiela: „Synu człowieczy, ożyjli te kości”. Byłoby chyba niemożliwe wybrać bardziej stosowny werset, który by został jako pierwszy odwinęty przez archeologów. Ten werset stanowi pytanie, czy naród izraelski może powrócić do życia.

Pośród ruin Masady, gdzie Izraelici, jak się wydaje, przestali egzystować, Pismo Święte zadaje pytanie: „Ożyjli te kości?”. Wiemy, że proroctwo to odnosi się wprost do Izraela, ponieważ w Księdze Ezechiela 37:11 Pan tłumaczy, kto jest tymi suchymi kośćmi. Werset ten mówi: „Te kości są wszystek dom izraelski”. Tak, przez setki lat Izrael był podobny do stosu suchych kości. Izrael w istocie przestał istnieć po zburzeniu Jerozolimy i upadku Masady. Lecz Biblia obiecała ponowne zgromadzenie Izraela. Biblia przyrzekła, że Boska łaska zgromadzi znów Żydów do Palestyny.

Jakże piękne jest to, że zwój odkryty w Masadzie przemówił słowami wielkiego proroctwa odnoszącego się do ponownego zgromadzenia Izraela z ziem, w których byli rozproszeni od 70 roku. Tak, kości ożyją znów. W naszych czasach widzieliśmy ten powrót i ponowne narodzenie tak, jak przepowiedziała to Biblia. Pierwotnie, gdy wychodzili z wielu narodów rozproszonych po całym świecie, przynosili ze sobą zwyczaje tych narodów. Lecz teraz dojrzejają już nowe generacje. Liczne pokolenia rodzą się teraz w ziemi obiecanej Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

To zdjęcie zostało wykonane na wykopaliskach w Megiddo. Równina poniżej, to miejsce, gdzie pewnego razu Jozue i Gideon wiedli Izraelitów do bitwy. Dzisiaj pola te przynoszą bogate urodzaje. Wiele pól — niegdyś jałowych

nieużytków, pokrytych jest dzisiaj bujną zielenią. Pomarańcze, banany i inne produkty są eksportowane do wielu krajów. Jest to zasługą przedsiębiorczych Izraelitów, lecz pocieszeniem dla nas jest fakt, że oto właśnie spełnia się proroctwo o zgromadzeniu Izraela do ich ojczyzny, co jest jednym z największych znaków, że wkrótce Królestwo Boże będzie ustanowione na ziemi.

Z tak wielu niezależnych źródeł, z tak wielu różnych punktów widzenia otrzymujemy potwierdzenie Biblii. Nie byłoby celu w dowodowaniu się, czy Biblia jest prawdziwa, jeśli pomijalibyśmy to, co Bóg mówi do nas, a co dotyczy Jego zamierzeń i planów zbawienia i wiecznego błogosławieństwa Jego ziemskiej rodziny. Z pewnością, wszyscy jesteśmy świadomi tego, że nasz świat jest pełen smutków, strapienia i problemów, których ludzkość nie potrafi rozwiązać. Miliony ludzi na świecie nie mają domów. Noc po nocy śpią na ulicy. Wszystko, co posiadają na tej ziemi, mają przy sobie i w większości przypadków nie wiedzą, skąd otrzymają następny posiłek. Problemy obecnego świata rzucają wyzwanie ludzkim rozwiązaniom. My spoglądamy na Boga, na Jego środki zaradcze. Zaglądamy do Jego słowa i do Jego obietnic. Pismo Święte obiecuje pokój na ziemi: prorok Daniel powiedział, że Bóg niebieski wzbudzi Królestwo, które nigdy nie będzie zniszczone (Dan. 2:44). Pismo Święte zawiera obietnice zdrowia i szczęścia: Jan Objawiciel powiedział, że Bóg otrze wszelką łzę z oczu ich, (...) ani smutku, ani krzyku, ani bólesci nie będzie (...) (Obj. 21:4). Pismo Święte obiecuje, że ziemia będzie istniała wiecznie, nigdy nie będzie zniszczona. Kaznodzieja Salomon mówi: „Lecz ziemia na wieki stoi” (Kazn. 1:4). Pismo Święte przyrzeka sprawiedliwy świat; prorok Izajasz powiedział: „... gdy się sądy Twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego” (Izaj. 29:6). Pismo Święte daje obietnicę powstania od umarłych: Jezus powiedział, że przyjdzie godzina, w której wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Jego i wynijdą (Jan 5:28,29). Pismo Święte daje zapewnienie, że cały świat będzie żył pod sprawiedliwym prawem pokoju; Izajasz mówi: „Nie będą szkodzić ani zabijać na całej górze

mojej świętej; bo ziemia będzie napelniona znajomością Pańską jako morze wodami napelnione jest”. Są to stwierdzenia biblijne. Lecz czy są one wiarygodne? Tak, są one wiarygodne. Tak jak Biblia opisuje dokładnie starożytne miasto Ur i wydarzenia z życia i czasów Abrahama, tak dokładnie wypełni się obietnica „błogosławienia wszystkich narodów ziemi” dana Abrahamowi. Tak jak Biblia opisuje dokładnie istnienie Imperium Babilońskiego oraz życie i czasy proroka Daniela, tak samo dokładnie wypełni się obietnica „czasów końca, kiedy umiejętność się rozmnoży i kiedy wiele ich przebieży” (dane Danielowi). Jak archeolodzy dowiedli prawdziwości biblijnego opisu wielkiego potopu za dni Noego, jak pewne jest istnienie miasta Betlejem i Judei, tak jak istnieje kamień Litostratos z czasów Piłata i wzgórze Kalwarii, tak dokładnie wypełni się każde słowo obietnic i nauk Pana Jezusa.

W 35 rozdziale Izajasza mamy zapewnienie, że kiedy Królestwo Boże będzie ustanowione, „tedy się otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych utworzone będą. Tedy podskoczą chłomy jak jeleni, a niemych język śpiewać będzie”. I znowu w ostatniej księdze Biblii, w Objawieniu 21:4,5 czytamy o tych cudownych czasach: „I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani bólesci nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł ten, który siedział na stolicy: oto wszystko nowe czynię. I rzekł mi: napisz, bo te słowa są wierne i prawdziwe”. Byliśmy w stanie dotknąć tylko najważniejszych przykładów tego, jak archeologia udowadnia prawdziwość Biblii. Istnieje znacznie więcej świadectw w Biblii na temat Boskiego planu względem człowieka. Chcielibyśmy podarować wam małą broszurkę: „Archeology Proves the Bible”. Jest ona bezpłatna i niezobowiązująca. Omawia ona bardziej szczegółowo zaprezentowany przez nas temat. Modlimy się, abyśmy mogli być pobudzeni do większej miłości dla naszego Niebiańskiego Ojca i abyśmy kontynuowali badanie Słowa Bożego.

Amen

IV Międzynarodowa Konwencja w De Bron
Wykład Br. Ray'a Krupy (USA)

Chrystus w was nadzieja onej chwały

„Dziatek moje, które znowu z boleścią rodzę, ażeby Chrystus był wykształtowany w was. Chciałbym teraz być u was i odmienić głos mój, ponieważ wątpię o was”. (Gal. 4:19,20)

Bogactwo zadziwiającej łaski Bożej dla Kościoła Chrystusowego jest dokładnie pokazane w krótkim, lecz zrozumiałym określeniu apostoła Pawła: „Chrystus w was nadzieja onej

chwały” (Kol. 1:27). Chrystus w was, umiłowania, jest jedyną biblijną podstawą do onej nadziei dotyczącej nagrody wysokiego powołania Bożego w Chrystusie Jezusie. Jeżeli Chrystus nie będzie ukształtowany w Tobie, to daremne są twoje nadzieje, bez względu jak wiele posiadasz prawdy i innych korzyści. Danie nam prawdy nie było w celu zaspokojenia próżnej ciekawości, ale w celu uświęcenia nas; a jeżeli

tego nie ma, to znajomość prawdy jest tylko powodem większego nas potępienia.

Pisząc do zgromadzenia wiernych w Galacjach, którzy z radością przyjęli prawdę od Pawła, apostoł, jak to wskazuje powyższy tekst, był zmuszony odmienić swój głos, czyli sposób zwracania się do nich, ponieważ ich chwiejne postępowanie od poznania prawdy świadczyło, że duch Chrystusowy, duch prawdy nie rozwiniął się jeszcze w nich. Przeto apostoł Paweł przedstawia tu swoją pracę dla nich i pomiędzy nimi jako pracę matki w początkowych okresach brzemienności, w starannych zabiegach, aby nowa istota została uformowana. Gdy „nowe stworzenie” jest raz rzeczywiście i dobrze zapoczątkowane, proces rozwoju (jak to może być zilustrowane w rozwoju cielesnego płodu) jest łatwiejszy; jednakowoż jest zawsze pracą i staraniem dla tych, których troskliwość nad Kościołem może, podobnie jak u Pawła, być przyrównana do macierzyństwa, aż nowe stworzenie zostanie narodzone przy zmartwychwstaniu. Po zapoczątkowaniu nowego stworzenia, o ile nie nastąpi poronienie, w słusznym czasie będzie narodzenie chwalebnej istoty, o Boskiej naturze, na podobieństwo chwalebnej Głowy. Wielką będzie wtedy radość tych wszystkich, którzy mieli macierzyńskie zainteresowanie i troskliwość w formowaniu i rozwijaniu chrześcijańskiego charakteru w powołanych, wybranych i wiernych.

W cielesnym spłodzeniu, krótko po uformowaniu się nowej istoty przychodzi czas, że życie zaczyna przejawiać się w ruchliwości płodu. Ten objaw nazywany jest ożywieniem. Jeżeli ono nigdy się nie pokaże, jest to znakiem, że o ile jakiegokolwiek życie tam się znajdowało, ono powoli zamiera albo już zamarło i nie nastąpi narodzenie nowej istoty nigdy, chyba, że zamierający płód zostałby w jakiś sposób zasilony i doprowadzony do stanu ożywienia.

O to właśnie starał się Paweł z troskliwością i ostrożnością wobec Kościoła w Galacjach. Wierni w tym zgromadzeniu przyjęli prawdę z radością i przez dłuższy czas Paweł był przez nich wielce miłowany jako posłaniec prawdy. Lecz wnet zaczęli tracić zaufanie do prawdy i zaczęli przechylać się na stronę błędu, czyli zaczęli swą ufność ku zbawieniu zwracać do przymierza zakonu, zamiast w pokorze polegać tylko na Chrystusie, który jest końcem zakonu ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu i ufającemu w Nim.

Przyczyną tej niestateczności i prędkiego odwracania się od prawdy było to, że w braciach galackich Chrystus nie był ukształtowany. Chociaż byli spłodzeni przez słowo prawdy, to jednak ów nowy zarodek duchowej istoty nie rozwiniął się jeszcze do wyraźnego kształtu chrześcijańskiego charakteru, który swe istnienie i życie objawia w ruchliwości i w działaniu. Nie dosięgli jeszcze stanu ożywienia, chociaż był już czas najwyższy, aby takie oznaki życia zaczęły się w nich przejawiać. Z tego też powodu apostoł oświadczył: „Chciałbym teraz być u was i odmienić głos mój, ponieważ wątpię o was”. Tak, zamiast radosnego głosu

ogłaszania wesołej nowiny o Boskiej łasce, musiał obecnie zastosować głos strofowania, przestrogi i napominania.

Zastanówmy się teraz, co znaczy mieć Chrystusa ukształtowanego w nas. Nie znaczy to, aby posiadać tylko znajomość o Chrystusie i o Boskim planie, jaki rozwija się przez Chrystusa. Nie jest to tylko uwielbieniem dla Jego charakteru i chwały, ale pragnieniem, aby uczestniczyć w Jego chwale, gdy się On okaże. Nie jest to tylko samym mówieniem głośno o prawdzie ani odmawianiem długich modlitw, ani noszeniem długiej szaty, ani głośnym przyznawaniem się do świętości. To wszystko jest odpowiedzią przeczącą, lecz jaką byłaby odpowiedź twierdząca? Odpowiadamy, że jest nią to, że w rezultacie spłdzającej mocy prawdy i kosztownych obietnic Bożych trzeba wyrobić w sobie charakter podobny do Chrystusowego, a szczególnie miłość do Boga i do wszystkich Jego stworzeń; wiarę w Jego nieomyślne słowo obietnicy i Jego zdolność i gotowość dokonania Jego wszelkich zamysłów; posłuszeństwo, czyli zupełne poświęcenie się na czynienie Jego woli kosztem samego siebie oraz gorliwość, które to usposobienie serca wyraża przez działalność ku dokonaniu Boskich zamysłów, na ile, według objaśnień Pisma Św., sprawić to mogą ludzkie narzędzia.

Te fundamentalne zasady chrześcijańskiego charakteru — miłość, wiara, posłuszeństwo i gorliwość — muszą być utwierdzone, zanim może być powiedzianym, że nowe stworzenie w ogóle istnieje. Gdy zasady te są utwierdzone, to Bóg stwarza warunki potrzebne do stopniowego wzrostu i rozwoju nowego stworzenia, aż w słusznym czasie zostanie ono narodzone do zupełnej doskonałości i chwały w Boskiej naturze.

Jeżeli zaś te zasady chrześcijańskiego charakteru nie są wyraźnie ukształtowane, czyli utwierdzone w nas, to zawsze będziemy chwiejnymi w naszej wierze i posłuszeństwie, oraz brak nam będzie miłości i przywiązania do Boga, a przeto nie możemy spodziewać się nagrody wiernych. Jeżeli mamy tylko trochę miłości ku Bogu, która słabo ocenia błogosławieństwa i obietnice, i jeżeli mamy tylko troszeczkę wiary, która mówi: — Ta dobra nowina zdaje się być prawdziwa, lecz na pewno tego nie wiem. Wielu mądrych ludzi czyta Pismo Św. zupełnie inaczej i dochodzą do innych konkluzji; trudno rzeczywiście jest dociec, co jest lepszym, a ja nie będę się trudził, aby tego dochodzić, przeto mam pobłażliwą miłość dla wszystkich i nie chcę być bigotem. Jeżeli chcemy być posłusznymi Bogu tylko o tyle, gdy jest to nam dogodnym, ufać Jemu tylko wtedy, gdy możemy dostrzec Jego opatrność i rozszerzać Jego prawdę tylko tyle, na ile gnuśność nasza dozwoli nam ją rozeznąć i na ile nasze doczesne dobro może na tym zyskać — jeżeli takim jest stan naszego serca, to charakter Chrystusowy nie jest ukształtowany w nas. W takim razie choćbyśmy byli spłodzeni wielkimi i kosztownymi obietnicami do nowej nadziei życia w Chrystusie, to zarodek tego nowego życia jest w stanie za-

mierania i nigdy nie dojdzie do narodzenia, o ile nie zostanie zasilony i rozwinięty do rzeczywistego kształtu charakteru Chrystusowego, który zawsze przejawia się w gorliwości do sprawy Pańskiej — do rozpowszechniania Jego prawdy i do budowania Jego poświęconych.

Jak ważnym więc jest, aby każdy z tych, którzy spodziewają się uczestniczyć z Chrystusem w Jego Królestwie, dopilnował, aby nadzieja jego opierała się na tej prawdzie, że Chrystus jest teraz rzeczywiście kształtowany w nim i że w dowód tego on doszedł już w tym procesie rozwoju do stanu ożywienia, gdzie miłość, wiara i posłuszeństwo są pełne czynu i gorliwości w wykorzystaniu wszelkich sposobności w służbie Bożej. Gdy usłyszawszy prawdę powiemy, że poświęcamy samych siebie Bogu, a potem żyjemy tak jak reszta świata, tracąc nasz wszystek lub prawie wszystek czas i środki dla naszych żołądków lub naszych doczesnych przyjemności własnych lub naszych rodzin albo na uganianie się tylko za sprawami doczesnego życia, to jakież mamy dowód, że jesteśmy ożywieni duchowo, że charakter Chrystusowy ukształtowany jest w nas i że nadzieja onej chwały jest nasza? Wielu popełnia tę pomyłkę i świadectwa rozbitej wiary takich możemy widzieć wszędzie: lecz dzięki Bogu, że w wielu też są widoczne poprzez ich gorliwość ożywienia świadectwa wierności, świadectwa rzeczywistego kształtowania i rozwoju chrześcijańskiego charakteru. Jest także godnym uwagi, że ci, których śmiertelne ciała są w taki sposób ożywione w służbie dla prawdy, posiadają jej najjaśniejsze zrozumienie i strząsają błędy onego złoŹnika nie tykają się ich.

Niech tedy ci, którzy aspirują do dziedzictwa świętych, starają się upewnić, że charakter Chrystusowy kształtuje się w nich, że zasady tak znamienne w charakterze Chrystusowym utwierdzone są w nich. Niechaj każdy dopilnuje, aby nie wstrzymywać tego rozwoju charakteru poprzez tracenie swego czasu, energii i środków na rzeczy świata. Niechaj każdy zada sobie pytania: Czy ja posiadam miłość? Czy takowa przejawia się w żarliwej gorliwości ku czci Bogu, ku rozpowszechnianiu Jego prawdy i ku błogosławieniu Jego dzieci? Czy szukam sposobności, aby w taki sposób okazać Panu stopień swej miłości? Czy posiadam wiarę? Czy

przejawia się ona nie tylko w wyznawaniu, ale i w śmiałych i wyraźnych działaniach wiary?

Gdyby było obiecanie milion dolarów komukolwiek, kto by przeszedł pieszo z Pittsburga do Buffalo i dwunastu mężczyzn powiedziałoby, że wierzą w tę obietnicę, lecz jeden wyruszyłby w drogę, to naturalnym i właściwym domysłem byłoby, że owych jedenastu nie miało wiary. Gdyby w obietnicę tę wierzyli, to byłiby pobudzeni do działania. Podobnie każdy, kto w rzeczywistości ocenia i wierzy w wielkie i kosztowne obietnice Boże dla Kościoła, będzie pospiesznie zabiegał o nie i będzie też uważnie obserwował wskazówki, aby nie biec daremnie.

Gdy Chrystus jest kształtowany w nim, to te ustalone zasady chrześcijańskiego charakteru będą trzymać go silnym i nieporuszonym wśród pokus i błędów i taki nie łatwo da się odciągnąć od sprawiedliwości ani od zdrowej nauki Pisma Św. On będzie domagał się: „Tak mówi Pan”? dla każdej nauki i na tym pewnym słowie będzie spolegał. Językiem jego serca, wyrażonym w codziennym jego życiu będzie: „Gotowe jest serce moje, śpiewać i Chwalić Cię będę”. — „Będę Cię wystawiał między ludem, Panie, a będę śpiewał między narodami”. „Za dziedzictwo wieczne wziętem świadectwa Twoje bo są radością serca mego”. Gdy się znalazły mowy Twoje zjadłem je, a było mi słowo Twoje weselem i radością serca mego, ponieważ się nazywam od imienia Twego, Panie, Boże Zastępów” (Psalm 57:8,10. 119:11. Jer. 15:16).

Takim powinien być osobisty stan każdego dziedzica Królestwa, a szczególniejszą pracą każdego z takich powinno być, aby pomagać innym — spłodzonym z ducha prawdy, by również doszli do stanu ustalonego i ożywionego charakteru chrześcijańskiego. Umiłowani współpracownicy, nie bądźcie zadowoleni, gdy znajdujący się w obrębie waszego wpływu są tylko spłodzeni słowem prawdy, ale instrukcją, przykładem i pomocą starajcie się usilnie, aby ukształtowany w nich mógł być Chrystus — nadzieja onej chwały. Następnie, o ile to możliwe, dopomagajcie im do ich dalszego rozwoju, aby ostatecznie mogli być narodzeni w chwalebnej Boskiej naturze.

Watch Tower. 1890-XII/X/40

Mamy ołtarz

„Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa jeść ci, którzy służą przybytkowi” (Hebr. 13:10)

Rodzaj ludzki od początku upadku pragnął powrotu do społeczności z Bogiem. Różnymi sposobami próbowano zbliżyć się do Boga. Za najlepszy sposób uznano budowanie ołtarzy i składanie na nich ofiar. Już Kain i Abel, sy-

nowie pierwszych rodziców, budowali ołtarze. Następnie Noe, Abraham i wielu innych mężów Starego Testamentu zwracali się do Boga przez składanie na ołtarzach ofiar.

Wówczas wznoszono różnego rodzaju ołtarze. Budowano je z ziemi lub z kamieni. Bóg do narodu izraelskiego powiedział: „Uczynisz mi ołtarz z ziemi i ofiarujesz na nim twoje całopa-

lenia i twoje ofiary pojednania z owiec twoich i z bydła twego. Na każdym miejscu, na którym nakażę ci wspominać imię moje, przyjdę do ciebie i będę ci błogosławił. A jeśli postawisz mi ołtarz kamienny, nie stawiaj go z kamieni ociosanych, bo gdy obrobisz je swoim dłutem, zbeszczęścisz go. Nie będziesz wstępował do mojego ołtarza po stopniach, aby się tam nie odsłoniła nagość twoja" (2 Moj. 20:24—26).

„Ołtarz z ziemi” stanowił pewne wzniesienie z ziemi i tam składano ofiary. Nie wolno ich było składać na równinie ziemskiej, gdyż tak złożona ofiara byłaby zbeszczęszczona. Ołtarze można było budować z kamieni naturalnej wielkości, nie ociosywanych i nie szlifowanych. W Izraelu często budowano ołtarze z 12 kamieni jako symbol 12 pokoleń izraelskich, z których składał się cały naród (1 Król. 18:31). Przy ołtarzu nie miało być żadnych schodków, a gdy był za wysoki, czyniono pochylnię, która miała umożliwiać swobodny dostęp do ołtarza.

W czasie, gdy Bóg nakazał zbudować Namiot Zgromadzenia, na dziedzińcu po prawej stronie ustawiono ołtarz miedziany, zwany ołtarzem całopalenia.

Ołtarze, które Bóg kazał budować, miały być ustawione tak, aby były widoczne z daleka. „Nie sadź sobie gaju z żadnego drzewa przy ołtarzu Pana Boga twego, który sobie zbudujesz” (5 Moj. 16:21. B.G.). Wszystkie żydowskie synagogi są budowane na otwartej przestrzeni nie obsadzonej drzewami ani krzewami. Starożytne ołtarze wskazywały na potrzebę odkupiciela, który mógłby się stać podstawą pojednania z Bogiem. Wszystkie reprezentowały Zbawiciela. Jezusa Chrystusa i Jego dokonaną ofiarę, bez której nie ma żadnego przebaczenia ani odpuszczenia grzechów. Ołtarz z ziemi wskazuje na to, że tylko istota ziemská — człowiek może zadowolić Boską sprawiedliwość. Nie może tego dokonać żadna duchowa istota, żaden anioł, lecz musi to być doskonały człowiek. Aby Jezus mógł złożyć ze siebie ofiarę, musiał opuścić niebo i narodzić się na ziemi jako człowiek. To, że ołtarz miał być widziany z daleka, wskazuje na to, że odkupiciel, choć będzie pochodził z ludzi, musi się odróżniać od ogółu ludzkości. Takim okazał się Chrystus Pan: „Takiego to przystało nam mieć arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosy” (Hebr. 7:26).

Ołtarze budowane z 12 kamieni wskazywały na 12 apostołów, którzy byli naocznymi świadkami śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Wydarzenia te opisali i ogłaszali tak, jak je widzieli, w prosty sposób oddali fakty i wydarzenia historyczne dotyczące życia i działalności Jezusa. Na tych wiarygodnych relacjach budujemy swoją wiarę, ponieważ ewangelie zostały napisane bez komentarzy piszących. Biblia pokazuje również autentyczne sylwetki apostołów, ich wzloty i upadki, dlatego oni jak również ich nauki są nam bliskie i ufamy im. Bezstronnie przedstawiona w ewangelii postać Pana Jezusa jest nam bliska, serdeczna i pociągająca,

gdyż jest naturalna, a nie zmodyfikowana. Gdyby opisujący apostołowie przedstawili Jezusa w sposób poetycki, jak to ma miejsce w różnych niezrozumiałych mitach, byłby on dla nas niezrozumiały, niedostępny i trudny do przyjęcia. Takie przedstawienie Pana byłoby zbeszczęszczaniem Jego świętej postaci w obliczu Boga. Obecnie widzimy, jak ofiara Pana bywa upiększana przez różne ceremonie, retorykę, mimikę, itp. W ten sposób uwaga słuchacza bywa kierowana na mówcę, a nie na świętą postać, którą mówca przedstawia. Apostoł o sobie powiedział: „Nie posłał mnie bowiem Chrystus, abym chrzczył, lecz abym zwiastował dobrą nowinę, i to nie w mądrości mowy, aby krzyż Chrystusowy nie utracił mocy” (1 Kor. 1:17).

Prawda Boża i Jego chwalebny plan są piękne same w sobie tak, że nie zachodzi potrzeba upiększać ich i modelować ludzkimi sposobami. Prawda posiada moc duchową, którą gdy przyjmujemy, przybliży nas bardziej do Boga.

Do ołtarza podchodziło się bez schodków, co znaczy, że do Jezusa i Jego okupowej ofiary nie mamy przychodzić przez pośredników. Tak „święci” znajdujący się w grobach jak i żyjący kaznodzieje, pastory, różne sekty jak i starsi zborowi nie mają być pośrednikami między nami a Jezusem. Nie wolno dopuścić do serca myśli, że sami nie jesteśmy w stanie przybliżyć się do Boga, lecz musimy to uczynić przez jakieś osoby lub grupy religijne. Społeczenie nasze ma być na Bogu i Jezusie, a nie na narzędziach Pańskich w osobach współbraci.

Ołtarz nie miał być obsadzony drzewami — wskazuje to, że naśladowcy Chrystusa nie powinni zaciemniać prawdy Bożej o odkupieniu ludzkości żadnymi ludzkimi tradycjami, ludzką nauką, filozofią lub innymi rzeczami. Apostoł ostrzega nas: „Bacząc, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie” (Kol. 2:8). Niekiedy myślimy, że aby podnieść wartość prawdy Bożej, należy dodać do niej nieco ludzkiej nauki lub filozofii. Przeciwnie — wtedy zatębiałyby się różnica pomiędzy prawdą Bożą, a ludzką mądrością i nastąpiłoby wielkie prawdopodobieństwo zejścia na manowce. Prawda o okupie jest Boską, uniwersalną nauką i winna być stawiana na pierwszym i najważniejszym miejscu, by była widziana z daleka i podziwiana przez wszystkich wierzących. Jeżeli kogoś nie pociągną czyste, piękne i wzniosłe słowa Jezusa i natchnionych apostołów, to takiego nie pociągamy nauką ludzką, gdyż to przed Bogiem nie ma żadnej wartości.

DO CZEGO SŁUŻYŁ OŁTARZ?

Wszystkie ołtarze stawiane przez ludzi służyły do składania ofiar za grzech, ofiar całopalnych, dziękczynnych i innych. Na podstawie złożonego okupu mamy obecnie przywilej składać ze swych ciał ofiary żywe, święte i miłe

przed Bogiem. Bóg takowe ofiary przyjmuje, ponieważ nasze ciała zostały obmyte prawdą i krwią Jezusową, więc są usprawiedliwione i Bóg na tej podstawie nas przyjmuje. W dowód przyjęcia spładza nas do nowej duchowej natury i od tej chwili rozwija się w nas Nowe Stworzenie. Jako dzieci Boże mamy przywilej Boga nazywać Ojcem, zasyłać do Niego modlitwy, prośby i dziękczynienia — wielbić Go pieśniami i hymnami (Rzym. 12:1. 1 Kor. 14:26).

Chrystusowa ofiara czyni nas wartościowymi w obliczu Boga i dlatego Bóg się posługuje nami używając nas jako narzędzia w celu głoszenia Ewangelii innym. Prorok Izajasz w czasie wizji zobaczył jak: „...Jeden z Serafinów mając w ręku rozżarzony węgiel, który szczypcami wziął z ołtarza i dotknął moich ust i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg i usunięta jest twoja wina, a twój grzech odpuszczony” (Izaj. 6:6—7). Tym węgielkiem z ołtarza jest zapalona ku nam miłość Chrystusowa, ona nas pobudza do poświęcenia się Bogu, prawdzie i braciom. Bóg nie używa nieczystych narzędzi i ust do opowiadania Jego chwalebego charakteru: „Do nieczystego rzecze Bóg: Po co wyliczasz ustawy moje i masz na ustach przymierze moje?” (Psalm 50:10). Przez świętą ofiarę Zbawiciela wszelkie nasze winy są usunięte, a grzechy odpuszczone, więc mamy od tej pory być wiernymi we wszystkim i wysoko podnosić nasz charakter, byśmy stale byli miłymi przed Bogiem i przyjemnymi ludziom. Ze złożonej na Golgocie ofiary wypłynęła obfita, zbawienienna woda, która płynie od dziś i płynąć będzie w wieku przyszłym, aż napelni całą ludzkość jak morza wodami są napelnione (Ezech. 47:1—12. Izaj. 11:9).

CZEGO OŁTARZ NIE BYŁ W STANIE DOKONAĆ?

Żaden ołtarz nie mógł obronić rozmyślnego zabójcy: „Jeżeli ktoś zastawia na bliźniego swego zasadzkę, by go podstępnie zabić, to weźmiesz go nawet od ołtarza mojego, by go ukarać śmiercią” (2 Moj. 21:14). Sprawiedliwości musiało stać się zadość, więc choćby ktoś składał ofiarę, to Bóg jej nie przyjmował ani nie usprawiedliwiał zabójcy. Podobnie żadnemu świadomemu grzesznikowi nic nie pomoże ofiara Chrystusowa. Apostoł udowadnia: „...zabójstwa, pijaństwa, obżarstwa i tym podobne; o tych zapowiadam wam, jak już przedtem zapowiedziałem, że ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą” (Gal. 5:19—21).

Gdy przybliżamy się do Pana w modlitwie, winniśmy pamiętać, że mamy być w zgodzie i naszymi braćmi i bliźnimi. Gdybyśmy wspomnieli, że ktoś ma coś przeciwko nam, pojednajmy się z nim, a wtedy w modlitwie udajmy się do Boga, a Bóg nas wysłucha i spełni nasze wszelkie życzenia. Pan Jezus powiedział: „Jeśliżbyś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko Tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu,

odejź i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy złoż dar swój” (Mat. 5:23—24).

Niekiedy może nam się zdawać, że ofiarujemy dla Pana coś bardzo ważnego — a może ważniejszego niż ofiara Jezusa. Podobnie uważali uczeni w Piśmie i faryzeusze, lecz takowe mniemanie było z gruntu błędne. „Ślepi! cóż bowiem jest większe? Dar czy ołtarz, który uświęca dar?” (Mat. 23:19). Wszelkie nasze wysiłki czynione dla Prawdy i braci nie mają żadnego znaczenia przed Bogiem bez uświęcającego działania dokonanego przez doskonałe życie Zbawiciela.

KTÓRZY PRZYBYTKOWI SŁUŻĄ

Apostoł mówi, że ci, którzy służą przybytkowi, nie mają prawa korzystać z ołtarza, którym jest Jezus Chrystus. Służyć przybytkowi znaczy być nadal uzależnionym od zakonu i wszystkich ceremonialnych ofiar, które były tylko cieniem rzeczy przyszłych. Kto uważałby, że nadal należy zachowywać wymogi zakonu i równocześnie służyć Panu, taki próbuje połączyć zakon z łaską, a to jest niemożliwe. „Oto ja, Paweł powiadam wam: Jeśli się dacie obrzezać, Chrystus wam nic nie pomoże” (Gal. 5:2).

W pierwotnym kościele bardzo ostro występował problem czy należy Jezusa i Jego Ewangelię połączyć razem z Mojżeszem i Zakonem. Większość braci pochodzenia żydowskiego, a nawet niektórzy apostołowie, początkowo byli zdania, że należy przestrzegać wszystko, co zakon nakazuje i równocześnie starać się przyjąć Chrystusa jako Zbawiciela. Rozumowanie swoje opierali na tym, że przez ceremonialne ofiary Żydzi wznosili się wysoko w moralności, jak to mamy uwidocznione na rysunku Planu Wieków w I Tomie Wykl. Pisma Świętego. Pokazane to mamy przez linię „p”, czyli figuralnego podniesienia. Żydzi pełniący Zakon wznosili się wysoko ponad ogólną grzeszną ludzkość; gdybyśmy chcieli to pokazać procentowo, to około 60—70%, a brakowało im 40—30%, by osiągnąć doskonałość. Judeo-chrześcijanie uważali, że Chrystus i Jego nauka dopomoże im podnieść się na linię „N” czyli linię doskonałości. Rozumowanie takowe było zupełnie nielogiczne, ponieważ twierdziło, że wystarczy część ofiary Chrystusowej. Zdecydowanym przeciwnikiem tej nauki był Apostoł Paweł, który na podstawie słów Pana: „Beze mnie nic uczynić nie możecie” twierdził, że potrzeba jest całej ofiary Chrystusa, ponieważ zakon niczego do doskonałości nie doprowadził.

Obecnie nie występuje problem zachowywania lub nie zachowywania zakonu. Czy słowa naczelnego tekstu możemy zastosować do siebie? Oczywiście! Gdybyśmy powracali do rzeczy ceremonialnych (niekoniecznie żydowskich) i chcieli usprawiedliwiać się przez nasze uczynki, szaty liturgiczne, świeczki, literalne ołtarze lub inne rzeczy, wtedy służylibyśmy przybytkowi i nie korzystamy z ofiary Chrystusowej. Pan pozostawił Kościołowi jedynie dwa symbole i zale-

cił je praktykować, to jest chrzest wodny i pamiątkowa wieczerza Pańska. Poza tym naśladowcy Mistrza nie powinni obserwować żadnych innych ceremonii czy symboli. Mamy wypełniać rzeczywistość, która była zobrazowana w ofiarach żydowskich.

Niech ofiara Golgoty stanie się dla nas najświętszą sprawą, ponieważ na niej od początku naszego poświęcenia aż do końca mamy zagwarantowaną pewność naszego zbawienia. Maksy-

mą naszą niech będą słowa apostoła pogan: „Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata. Albowiem ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczą, lecz nowe stworzenie” (Gal. 6:14—15).

Dymitr Kopak

Ofiarowanie obcego ognia

Lekcja z 3 księgi Mojżeszowej 10:1—11.

„Wina i napoju mocnego nie będziesz pił, ty i synowie twoi z tobą” — wiersz 9.

Powyższe teksty pokazują nam figuralne obrządkie religijne, jakie były sprawowane w Namiocie Zgromadzenia na puszczy, które były ustanowione przez Boga w połączeniu z daniem zakonu narodowi izraelskiemu.

Namiot Zgromadzenia i wszystkie ceremonie jakie się tam odbywały, są dla chrześcijan przedmiotem szczególnego zainteresowania, nie tylko w celu zapoznania się z historią narodu żydowskiego, lecz z przyczyny jego budowy i odprawianej tam służby, które wyobrażały rzeczy duchowe, a zostały przeznaczone dla Kościoła wieku ewangelicznego. Plan Przybytku oraz materiały jakie zostały użyte do jego budowy, każda deska, zasłony, każdy w nim sprzęt, kolory, rysunki, dekoracje, jak również kapłaństwo, ofiary, wszystkie jego obrządkie i ceremonie były pełne znaczenia jako „cienie rzeczy duchowych”. Dotyczyły one planu zbawienia i pojednania człowieka z Bogiem przez Chrystusa, a pozafigura tego zaczęła się wypełniać od czasu pierwszego Jego przyjścia i stopniowo wypełniała się przez wiek Ewangelii, a uzupełnienie tegoż nastąpi w Tysiącleciu.

W przedmiotowym opisie dają się zauważyć trzy główne punkty, na które warto zwrócić uwagę, a mianowicie: (1) Poświęcenie, czyli odłączenie Aarona i czterech jego synów do służby kapłańskiej, (2) Nadużycie urzędu kapłańskiego przez dwóch synów Aarona i (3) Kara, jaka ich za to spotkała. Jako rzecz historyczna nie wiele by nas obchodziła, lecz gdy zauważymy, że te sprawy mają figuralne znaczenie, w takim razie stanowią one dla wierzących istotną ważność.

Aaron jako arcykapłan i jego synowie jako podlegli mu kapłani na ich urzędowym stanowisku, przedstawiają Jezusa Chrystusa i Jego Kościół w czasie wieku ewangelicznego. Ich głównym zajęciem i obowiązkiem jest składać przyjemne Bogu ofiary w ciągu tego wieku, czyli w pozafiguralnym dniu pojednania, jak to było przedstawione w obrazie (Żyd. 9: 22—23). Powinno się zauważyć, że liczba kapła-

nów, których było pięciu, w stosunku do liczby Izraela reprezentującego świat, była bardzo mała; podobnie w pozafigurze przedstawia się sprawa „Maluczkiego Stadka” w stosunku do świata (Łuk. 12:32). Członkowie Maluczkiego Stadka są wybierani na urząd kapłański nie w celu potępienia świata, lecz żeby mu służyli i sprowadzili nań błogosławieństwo, co jasno było przedstawione przez służbę kapłaństwa izraelskiego.

Jest wielkim zaszczytem teraz (jak było i w figurze) być powołanym na tak wysoki urząd służby razem z Chrystusem Jezusem, Panem naszym i Głową, by stanowić z Nim Królewskie Kapłaństwo, lud święty; lecz musimy jednocześnie pamiętać, iż musimy być także ludem gorliwym do dobrych uczynków, ludem oczyszczonym od grzechów, co było wyobrażone przez omywanie i białe szaty figuralnego kapłaństwa. Musimy wiarą przyswoić sobie szatę sprawiedliwości Chrystusowej, a jak figuralni kapłani byli pomazywani świętym olejem pomazania, tak i my musimy być namaszczeni Duchem świętym, i poddani w zupełności pod kierownictwo Tego, który przemawia do nas przez Słowo Boże.

Chociaż jest to wielkim przywilejem być powołanym do urzędu kapłańskiego i być przyodzianym białą szatą oraz namaszczonym do pełnienia służby, to jednak z figuralnego wydarzenia powyżej opisanego otrzymujemy bardzo poważną przestrożę o odpowiedzialności jaka jest w łączności z tym powołaniem. Nadab i Abiju, najstarsi synowie Aarona, bez zezwolenia chcieli ofiarować kadzidło przed Panem. Czynność ta należała jedynie do Aarona i miała być wykonaną w szczególniejszy sposób, i tylko w Dniu Pojednania. Ogień do palenia kadzidła miał być wzięty z ołtarza ofiarnego, na którym były palone ofiary (2 Moj. 30: 9—10, 3 Moj. 16:2,11—13). Tych dwóch członków kapłaństwa podjęli dzieło, które nie było im powierzone, a uczynili to w niewłaściwym czasie i w niewłaściwy sposób, biorąc inny ogień a nie z ołtarza ofiarnego. Zatem ich ofiarowanie kadzideł zostało poczytane jako „obcy ogień”, a karą za to przestępstwo była śmierć. Łącznie z tym wydarzeniem został wydany ka-

planom zakaz picia wina i mocnych napojów, jeśli którykolwiek z nich miał sprawować służbę w Przybytku. Z tego można wnioskować, że ci dwaj synowie Aarona byli pijani, gdy ofiarowali „obcy ogień”, co dla Boga stanowiło nieprzyjemną i odrażającą ofiarę.

Powstaje pytanie, jaka nauka wypływa z tego wydarzenia dla pozafiguralnego kapłaństwa, dla prawdziwie poświęconych i namaszczonych członków Kościoła Chrystusowego? Ogólną nauką dla wszystkich takich jest, aby się wystrzegali tajemnych grzechów! Ofiarowanie kadzidła przez figuralnego arcykapłana Aarona i palone ogniem z ofiarnego ołtarza, przedstawiało przyjemną woń Bogu doskonałego posłuszeństwa Chrystusa, naszego Arcykapłana. Przyjemny aromat tej ofiary unosił się, gdy Pan przechodził próbę — cierpienia — wyobrażające palenie się Jego człowieczeństwa na ołtarzu ofiarnym. Jak w dniu pojednania po złożeniu ofiary za grzech. Aaron ofiarował przed Panem w Świątyni kadzidło, którego woń przechodziła do Świątyni Najświętszej, tak Chrystus po złożeniu za nas wielkiej ofiary, wszedł do samego nieba z wonnością doskonałego posłuszeństwa Bogu. Z tej racji Jego ofiara złożona za nas była wielce przyjemną i została przyjęta przez samego Jehowę — oryginalnego Twórcę planu zbawienia, którego Sam jest ośrodkiem w najwyższym tego słowa znaczeniu (Żyd. 9: 24, Obj. 8:3). Jak składanie ofiary i kadzidła było za kapłanów i za całego Izraela, tak ofiara Chrystusa jest nie tylko za Kościół, ale i za cały świat (1 Jana 2:2). Nasze ofiary mają być złożone na ofiarnym ołtarzu razem z ofiarą Chrystusa, ale nasze ofiary nie miałyby żadnego znaczenia, gdyby nie Jego ofiara i przyjemna woń osobistych zasług unoszących się do Boga razem z naszymi modlitwami oraz prośbami, aby mieć udział w Jego przykrywających zasługach (Obj. 8:3—4).

Zatem Kościół, pozaobrazowe kapłaństwo musi wystrzegać się tajemnych grzechów czyli ofiarowania przed Bogiem obcego ognia, obcych wonności i przystępowania do Boga ze swoją sprawiedliwością. Jedynie uznanie Chrystusowej sprawiedliwości, przyznanej nam przez wiarę w Jego krew, dozwala nam, iż możemy być przyjemni Bogu. Inna jest w tym jeszcze nauka, abyśmy oddawali nasze śluby Najwyższemu i wypełniali je z największą akuratnością. Żebyśmy zaś mogli to wykonać, potrzebujemy zachować nasz umysł wolnym, a serce czystym, by nie upijać się duchem tego świata, lecz być napełnionym duchem posłuszeństwa, duchem zdrowego umysłu (Ps. 19:13. Efez. 5:17—18. 2 Tym. 1:7). To czyniąc nie będziemy kuszeni, by ofiarować obcy ogień przed Bogiem, lecz będziemy ufać w przyjemną woń ofiary Chrystusa naszego Odkupiciela i zawsze będziemy stawiać i obserwować różnice między tym, co jest święte, a tym, jest skalane, co czyste, a co nieczyste (3 Moj. 10:9—11).

Gniew Boży objawia się przeciwko tym, którzy przystępują do Boga z „obcym ogniem” (wiedząc, że nie przystępują w sposób właściwy) jak to jest pokazane na przykładzie dwóch

synów Aarona. „Wyszedł ogień od twarzy Pańskiej, poraził je; (prawdopodobnie zostali porażeni piorunem) i pomarli przed Panem. — Zatem rzekł Mojżesz do Aarona: Toć jest to, co powiedział Pan, mówiąc: W tych, którzy przystępują do Mnie, poświęcony będę i przed oblicznością wszystkiego ludu uwielbiony będę; i zamilkł Aaron” (w. 2 i 3).

Ukaranie śmiercią dwóch kapłanów, którzy próbowali stanąć przed Panem w inny sposób, nie w taki, jak On to postanowił, daje nam ilustrację zgodną z nauką naszego Pana i apostołów, że pozaobrazowych kapłanów czeka śmierć wtóra, gdyby chcieli stanąć przed Panem i ofiarować obcy ogień — obce kadzidło, którego On nie postanowił i nie może uznać. Sprawiedliwość Chrystusowa jest jedynym kadzidłem — wonnością — którą Bóg może przyjąć, a zatem nie mamy prawa przystępować z własną sprawiedliwością. To, że zostaliśmy powołani na kapłanów i namaszczeni świętym olejem (Duchem świętym), bynajmniej nie daje nam gwarancji, abyśmy mogli utrzymać się na tym stanowisku, jeżeli gardzimy duchem łaski lub odrzucamy postanowione przez Boga ustawy (Żyd. 10:29—31,38). Gdy tak czynimy, tracimy Jego uznanie, a karą za takie postępowanie nie jest jedynie utrata sławy zajmowanego stanowiska, ale wtóra śmierć, z której nie masz przebudzenia. Nie wypuszczajmy z uwagi i tego, co Pan Bóg powiedział, iż będzie uwielbiony, że Jego imię będzie uwielbione przed oblicznością wszystkiego ludu i tych, którzy są Jego, tj. poświęconych kapłanów. Tacy, którzy przyjęli śluby kapłańskie i otrzymali Boskie pomazanie, a następnie wzgardzili w sercu Boskimi zarządzeniami, ignorowali przymierze i łączność z Bogiem, takich nic innego nie czeka, jak tylko to, co jest pokazane na przykładzie dwóch synów Aarona, figuralnych kapłanów ofiarujących obcy ogień.

„I zamilkł Aaron”. Aaron w arcykapłańskim urzędzie reprezentował Chrystusa, Najwyższego Kapłana naszego wyznania. On nie będzie przyczyniał się za tymi, którzy grzeszą rozmyślnym grzechem na śmierć. Potwierdzeniem Jego milczenia jest sprawiedliwy sąd Boży.

Tedy wezwał Mojżesz dwóch pokrewnych z rodziny umarłych kapłanów i rzekł do nich: „Przystąpcie, a wynieście braci waszych z świątyni precz za obóz. Przyszli tedy, a wynieśli je i z szatami ich precz za obóz, jak był rozkaz im Mojżesz. Rzekł potem Mojżesz do Aarona i do Eleazara, i do Itamara, synów jego: Głównych waszych nie obnażajcie ani szat swych nie rozdierajcie, byście nie pomarli i aby Bóg nie rozniewał się na wszystko zgromadzenie. Ale bracia wasi, wszystek dom synów izraelskich, niech płaczą tego spalenia, które uczynił Pan. Ze drzwi namiotu zgromadzenia też nie wychodźcie, byście snąc nie pomarli: albowiem olejek pomazania Pańskiego jest na was. I uczynili według rozkazania Mojżeszowego” (wiersze 4—7). Jak Mojżesz, który był przedstawicielem Bożym nie negował Jego wyroku wykonanego na dwóch synach Aarona, podobnie wszyscy, którzy są wiernymi Bogu, pochwalą

i uznają Jego sprawiedliwy sąd. Jak Aaron i jego dwóch pozostałych synów byli poświęceni do służby kapłańskiej, a zabroniona im była żałoba po tych, których Pan ukarał, tak pozafiguralnym kapłanom obecnego czasu, którzy poświęcili się do posłuszeństwa i pełnego poddania się woli Bożej, na których spoczywa olejek pomazania Pańskiego — nie przystoi uczestniczyć w pogrzebie i opłakiwać tych, „którzy nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa (nie przestrzegają zarządzeń Pańskich, lekceważą je), którzy pomstę odniosą, wieczne zatracenie od obliczności Pańskiej i od chwały mocy Jego” (2 Tes. 1:8—9). Oni nie opuszczają miejsca świętego, społeczności i łączności z Bogiem, aby iść za tymi, co są duchowo umarłymi, tj. „w ciemności zewnętrzne”. Wszyscy, którzy posiadają Ducha Bożego, okażą swoim postępowaniem, że uznają sprawiedliwy wyrok Boży, to jednak czują się względem tego tak, jak Pan Bóg czuje, gdy mówi: „Jako żyję Ja, mówi Panujący Pan, nie chcę (nie lubuję się w) śmierci niepobożnego” (Ezech. 33:11).

Jest też godne uwagi, że połowa z tych, którzy zostali poświęceni na figuralnych kapłanów (kapłani przedstawiają poświęconych tego wieku), utraciła życie z powodu ofiarowania obcego ognia. Jeżeli proporcja ta miałaby przedstawiać podobną ilość między powołanymi i po-

święconymi obecnego wieku ewangelicznego, to powinno pobudzić nas do większej czujności w naszym poświęconym życiu, aby uczynić nasze powołanie i wybór pewnym.

Skoro kara śmierci nawiedziła figuralnych kapłanów za przestąpienie prawa Bożego, to jednak ich kara nie była karą wtórej śmierci, jaka przypada tym, którzy są pozafiguralnymi kapłanami, a gwałcą obowiązków i warunków przyśmierza, które zawarli z Bogiem przy swoim ofiarowaniu. Tamci utracili tylko doczesne życie, a raczej kilka lat ich życia zostało ukróconych. Przy zmartwychwstaniu oni powstaną na sąd, aby byli sądzeni, czy okaza się godnymi wiecznego żywota pod przyjaznymi warunkami w czasie panowania Chrystusa. Natomiast ci, zasługują na surowszą karę, jak wyjaśnia tę sprawę apostoł Paweł: „Kto łamie zakon Mojżesz, ponosi śmierć bez miłosierdzia. Pomyślcie, o ile sroższej kary godzien jest ten, kto Syna Bożego podeptał i zbeszcześcił krew przyśmierza, przez którą został poświęcony i znieważał Ducha łaski. Bo jeśli otrzymałszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy, lecz tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi przeciwników” (Żyd. 10:28—29, 26—27).

Oprac. na podst. W.T. 1895 — 158.

Apokalipsa

„Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg” (Obj. 1:1)

Wyraz Apokalipsa dość często używany jest wśród społeczności chrześcijańskich, pojawia się też w środkach masowego przekazu, jakimi są: prasa, radio i telewizja. W ostatnich latach na rynkach wydawniczych ukazało się wiele literatury o tematyce apokaliptycznej. W wyrazie tym doszukuje się spraw i wydarzeń o tragicznym wymiarze. Wydarzenia apokaliptyczne przedstawiane są zazwyczaj w czarnych kolorach i odnoszą myśl ludzką do ostatecznego zniszczenia współczesnej cywilizacji. Jest w nich coś przerażającego, coś, co łączy się z trwogą, kataklizmem i katastrofalnym zniszczeniem wszystkiego, co istnieje.

W książce jednego z protestanckich kościołów przedstawiono ostatnie dzieje współczesnego świata, biorąc za przykład historyczną Pompeję stróżytnego Rzymu, miasto Osków, położone w Kampanii, u stóp Wezuwiusza, gdzie 24 sierpnia 79 roku naszej ery w czasie wybuchu wulkanu Wezuwiusza zostało ono zasypane kilkumetrową warstwą popiołu, pod którym znalazło śmierć wszystko, co żyło w tym mieście. Łopaty archeologów odgrzebały tragedię Pompei, której cały miejski kompleks zachował się pod warstwą popiołu w wyjątkowo dobrym sta-

nie. Na przykładzie tragedii Pompei zamieszczono następującą notatkę ostrzegającą ludzkość o zbliżaniu się do granic przepaści: „Bardzo możliwe, że Bóg dozwoli, iż obecny arsenał zbrojeniowy tak olbrzymio rozbudowany, przechodzący wszelkie pojęcie zwykłego śmiertelnika, zostanie się w ręce kilku nieodpowiedzialnych ludzi lub nawet jednego człowieka, by spełniły się słowa apostoła Piotra (2 Piotr. 3:7,10): „ale teraźniejsze niebo i ziemia mocą tego samego słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi. Wtedy niebiosy z trzaskiem przeminają, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną”. Wystarczy, że Bóg odbierze rozum jednemu z tych, którzy decydują o użyciu broni nuklearnej, wystarczy tylko jeden fałszywy alarm, wystarczy jedna sekunda nierozwagi, wystarczy naciśnięcie guzika, a poszybują w powietrze rakiety z ładunkami nuklearnymi, niosąc światu śmierć i zagładę. Wszystko to stanie się wtedy, gdy na Boskim zegarze wybije godzina sądu. Autor podaje: „Widziałem karykaturalny rysunek przedstawiający mnóstwo wszelkiego rodzaju bomb atomowych, wodorowych, kobaltowych, neutronowych i innych, pod nim były wypisane szydercze słowa: „Mister Bóg! Odtąd my decydujemy o końcu świata”. Dalej autor pisze: „Być może,

że Bóg dopuści, iż ludzie w swoim szaleństwie sami zadecydują o końcu swej obecnej egzystencji. Może się stać tak, jak z wybuchem Wezuwiusza. Nikt wtedy w Pompei nie ocalał. Piekarz wkładał chleb do pieca, ale już go stamtąd nie wyjął. W garnku gotowało się mięso, ale nikt go nie zjadł. Niewolnik pracował przy żarnach, jemiec znajdował się w pieczarze, porożny w gospodzie, bankier liczył pieniądze, żołnierz stał na straży, matka karmiła dziecię piersią, itd., itp. Spadł rozżarzony pył, trujące gazy wdarły się do każdego pomieszczenia, a lawa zalała i pogrzebała domy i mieszkańców, warsztaty i rzemieślników. To był ostatni dzień Pompei, kiedy wulkan pyłu i trujących gazów, oraz gorącej lawy pogryzł miasto w śmierć. Nikt się tego nie spodziewał.

Być może, że obecnie będzie podobnie jak w historycznej Pompei. Wszystko może się zatrzymać w jednej minucie, nawet może w sekundzie. Staną pociągi i tramwaje, samochody, traktory i pojazdy wszelkiego rodzaju. Zatrzymają się windy w wielkich wieżowcach. Zatrzymają swą pracę różne urządzenia mechaniczne w fabrykach i zakładach pracy, przestaną funkcjonować. Zatrzymają się turbiny wielkich elektrowni, a co najważniejsze, może być zatrzymane wszelkie życie, w tym życie człowieka. Zmierzch słońca będzie wskazywał zmierzch wszelkiej cywilizacji ludzkiej, ziemia pozostanie pusta i bezludna — oto los, który zgotował człowiek”. To wszystko miało być zawierać się w słowie „Apokalipsa”.

Wielu autorów opisujących dzieje Apokalipsy odnosi treść jej wizji wyłącznie do dziejów końca świata, które w sposób tajemniczy budzą grozę i przerażenie. W związku z tym powstają pytania: Czy tylko w taki zastraszający sposób należy pojmować znaczenie wyrazu APOKALIPSA?... Czy całość nauki zawartej w Apokalipsie jest zgodna z tym pojęciem, że należy się tam doszukiwać tylko samych tragizmów, jakie mają spotkać obecną generację ludzi? Czy nie znajdziemy tam nic, co by dawało człowiekowi chociaż szczyptę nadziei na przetrwanie i dalszą egzystencję?...

Jakie jest zasadnicze znaczenie wyrazu Apokalipsa? Do jakiego okresu czasu należy stosować jej naukę? Czy zawarte są w niej tylko ciemne chmury chaosu, bezładu, zniszczenia, same straszne Hiobowe wieści, czy też zauważamy promienie dobroci i zlitowania Boskiej łaski, którą Bóg zamierzył okazać synom ludzkim w Jezusie Chrystusie?...

Encyklopedia i Słownik Wyrazów Obcych tłumacząc słowo Apokalipsa podają, że jest to „ostatnia z ksiąg kanonicznych Nowego Testamentu, której treścią są wizje dziejów i końca świata”. W zupełności zgadzamy się z tym określeniem, że nie dotyczy to jakiegoś krótkiego czasu nabrzmiałego w niezwykle wydarzeniu, lecz odnosi się do dłuższego okresu czasu.

Wyraz APOKALIPSA według pisowni języka greckiego znaczy tyle co OBJAWIENIE. Oczywiście, dotyczy to objawienia zamysłów Bożych, zamierzeń Jego Planu, objawienia tego, co przez wieki było okryte tajemnicą. Ta sama

Księga w rozdziale 5:1 podaje, że siedzący na stolicy, na tronie (Bóg) miał w swoim ręku Księgę — PLAN, który był zapieczętowany siedmioma pieczęciami i nikt nie mógł wejrzeć w ten plan, otworzyć tę Księgę, aby zrozumieć, w jaki sposób Bóg zamierzył pojednać człowieka z sobą. Bóg ukrył te rzeczy w obrazach, figurach i prorocztwach Starego Testamentu. Przez długie wieki pozostawało to tajemnicą, aż przyszedł właściwy czas otwarcia tej Księgi. Zerwania pieczęci dokonał Chrystus Pan, przedstawiony jako „Lew z pokolenia Judy, Korzeń Dawidowy” (Obj. 5:5), a dokonał tego po swoim zwycięstwie, gdy zmartwychwstał i wstąpił na niebiosa.

Zamierzenia tego Planu przekazane zostały przez Jezusa Chrystusa studze Bożemu, Janowi, gdy znajdował się na wyspie Patmos jako więzien za wiarę Chrystusową. Święty Jan otrzymał polecenie spisania tych rzeczy w Księgę i przekazania ich Kościołowi Bożemu jako ważnego dokumentu informacyjnego dotyczącego dziejów, jakie Bóg zamierzył dokonać w różnych ustanowionych przez Siebie czasach.

Nie ulega wątpliwości, że część tego dokumentu odnosi się do czasów ostatecznych, „do czasu żniwa”, które jest dokończeniem świata, czyli obecnego wieku (Mat. 13:39), gdzie miały być postawione na sąd odstępcze kościoły, ich wiara miała być poddana próbie ognia, a wielki system babiloński miał ulec zniszczeniu zgodnie z zapowiedzią: „Upadł, upadł Babilon on wielki i stał się przybytkiem czartów, i mieszkaniem wszelkiego ducha nieczystego. Dosięgły grzechy jego aż do nieba i wspomnieli Bóg na nieprawości jego. Wszystkie narody piły wino szaleńczej rozpusty i królowie ziemi uprawiali z nim uszteczeństwo. Wynijdźcie z niego ludu Mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego. Bo w jeden dzień przyjdą plagi jego (na nominalny kościół z imienia); śmierć i smutek, i ogniem spalony będzie, bo mocny jest Pan Bóg, który go osądzi” (Obj. 18:2—5,8). Apostoł Paweł dodaje: „Każdego robota jawna będzie, bo to dzień pokaże, gdyż przez ogień objawiona będzie, a każdego roboty, jaka jest, ogień doświadczy” (1 Kor. 3:13). Oto krótka informacja wskazująca na częstkę dziejów Apokalipsy, która przez wielu pisarzy przedstawiona jest jedynie w takim kształcie. W tym przypadku ma to swoje uzasadnienie i zdaje się wskazywać, że ogień ludzkiej namiętności, furia sił anarchistycznych stanie się czynnikiem niszczącym zmurszałą strukturę starego świata.

Zauważmy, że całość informacji zawartej w ostatniej księdze Nowego Testamentu obejmuje daleko rozleglejszy okres czasu. W sensie ogólnym ogarnia historię człowieka od jego powstania w Edenie i wprowadza w wieki przyszłe (zob. Boski Plan Wieków), a w sensie szczególnym zawiera wizję i nauki dotyczące spraw z zakresu trzech tysięcy lat; opisane są w niej dzieje, które miały swoje wypełnienie od pierwszego przyjscia Chrystusa do dni naszych, tj., blisko dwa tysiące lat i sięgają w daleką przyszłość — do końca Tysiącletniego Milenium,

gdzie Chrystus Pan jako Odnawiciel świata przez proces restytucji doprowadzi ludzkość do doskonałości, do stanu, w jakim znajdował się Adam przed swoim upadkiem i dokona pojednania człowieka z Bogiem przez dzieło okupowej ofiary złożonej na Golgocie.

Weźmy pod uwagę tylko niektóre wiersze z tej symbolicznej Księgi, a przekonamy się, że rzeczywiście, sam Bóg był przekazicielem tak szerokiej i bogatej informacji. Dotyczy ona dzieła, które zamierzył urzeczywistnić przez pierwotnego Syna Swego, Jezusa Chrystusa.

Księga Apokalipsy zaczyna się od słów: „Objawienie Jezusa Chrystusa, które mu dał Bóg, aby okazać sługom swoim to, co ma się stać wkrótce; który jest świadkiem wiernym, pierwotnym z umarłych i władcą nad królami ziemskimi. Jemu, który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją i uczynił nas rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca swojego, niech będzie chwala i moc na wieki wieków. To też wyjawiał On za pośrednictwem zasłanego anioła swojego, słudze swemu Janowi, który dał świadectwo wszystkiemu, co w widzeniu oglądał. Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane” (Obj. 1:1—6).

Prawie każdy tekst tej tajemniczej księgi zawiera w swej treści informację tego, „co ma się stać wkrótce”. To „wkrótce” może zawierać krótszy lub dłuższy okres czasu. Boski sposób liczenia czasu jest zupełnie inny od ludzkiego. „...u Pana jeden dzień jest jako tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień” (2 Piotra 3:8), a zatem w Boskim programie działania i liczenia czasów kilka tysięcy lat jest w stosunku do wieczności, ułamkiem sekundy. Przeto wyrażenie „wkrótce” może odnosić się do następnych wieków lub tysiącleci.

Dla wierzących ważnym jest stwierdzenie, że słowa zapisane w księdze Apokalipsy były mówione przez „Wiernego Świadka” samego Jehowy. Było to „Objawienie Jezusa Chrystusa, które Mu dał Bóg”, Pan został zaszczycony przywilejem objawienia tajemnic, gdy jako zwycięzca usiadł po prawicy swojego Ojca.

Gdy analizujemy treść tej księgi, w pełni wierzymy w to, co jest w niej powiedziane. Zauważamy rozległość Bożego dzieła w czasie i przestrzeni. Dzieło to dotyczy tak nieba jak i ziemi — istot duchowych i ziemskich.

Apokalipsa podaje naukę o odkupieniu człowieka przez „Baranka Bożego”, o czym zapowiadały proroctwa. Tym Barankiem „...przejrzanym przed założeniem świata” (BGd) 1 Piotra 1:20., był Pan Jezus, „który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją” (Obj. 1:5). Owo wyzwolenie było Boskim zamiarem, wskutek czego nastąpiło pieczętowanie sług Bożych, zapoczątkowane od Dnia Pięćdziesiątnicy, gdzie Bóg w dowód przyjęcia ofiary Jezusa jako zadośćuczynienia Bożej sprawiedliwości wylał pieczęć synostwa na uczestników zgromadzonych w Jeruzolimie, którzy oczekiwali na spełnienie się obietnicy ich Mistrza o posłaniu „Pocieszyciela”. Księga ta mówi o doświadcze-

niach, jakie były i są udziałem tych wszystkich, którzy posiadają na swych sercach i czołach pieczęć synostwa Bożego. Są one wynikiem posłuszeństwa i wierności złożonym słubom przymierza, jakie wierni Pańscy zawarli przy swoim ofiarowaniu (Obj. 7:3—4).

Apokalipsa mówi również o korzyściach „Pierwszego Zmartwychwstania”, które będzie udziałem wierzących, zwycięzców wieku Ewangelii, o ich chwale, którą będą dziedziczyć razem z Jezusem w niebiosach: „I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syońskiej, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy mieli wypisane Jego imię na czołe i imię Jego Ojca. Zostali oni wykupieni spomiędzy ludzi jako pierwociny dla Boga i dla Baranka” (Obj. 14:1,4).

Księga ta wskazuje na tryumf Chrystusa, który „Na szacie i na biodrze swym ma wypisane imię: Król królów i Pan Panów” (Obj. 19:16). Dostarcza informacji o powszechnym wzbudzeniu z martwych wszystkich ludzi, które będzie wynikiem odkupienia, jakie się stało 19 wieków temu, gdy Baranek Boży zawisł na krzyżu i zgładził grzech świata. Z tego wielkiego odkupienia będą mogły skorzystać wszystkie narody ziemi, całe potomstwo Adama, które złoży hołd wdzięczności Bogu za urzeczywistnienie Jego planu zbawienia. Czytamy: „I usłyszałem jakby głos liczego tłumu i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie. Weselmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się” (Obj. 19:6—7). Nastąpi zapowiedziane Milenium tysiącletniego panowania Chrystusa wraz z Kościołem, gdzie szatan będzie związany, aby nie zwodził więcej narodów (Obj. 20:1—3). Błogosławieństwo Boże obejmie całą ziemię, zaś rzeka wypływająca od tronu Boga i Baranka, którą Jan widział, dostarczy wszystkim obywatelom ziemi cudownej siły wiecznego życia (Obj. 22:1—2): „I chodźcie będą narody w światłości Jego, a królowie ziemi wnosić będą do niego chwałę swoją” (Obj. 21:24).

Można by wiele cytatów przytoczyć z tej księgi, aby zrozumieć i wyraźnie zauważyć, że dzieje opisane w Apokalipsie nie dotyczą wyłącznie krótkiego czasu, pełnego trwogi i przeobrażenia, bolesnych wydarzeń ostatecznych dni ludzkości, lecz obfitują w błogosławioną zapowiedź radości i szczęścia. Posiadają szerszy zasięg informacji dotyczącej spraw, które na przestrzeni kilku tysięcy lat Bóg zamierzył dokonać przez umiłowanego Swojego Syna, Jezusa Chrystusa.

Chociaż w księdze Boskiego objawienia znajdziemy określenia odnoszące się do upadku Babilonu (14:8. 16:9. 17:5. 18:2,10,21) wielkiego systemu nominalnego chrześcijaństwa, który jest tylko z nazwy tytularnym chrześcijaństwem — jest mowa o jego plagach, że odbierze w wielkim ucisku zapłatę karania Bożego za okrucieństwa i bezbożność swych czynów; znajdziemy tu przepowiednie o Boskim sądzie tego na wskroś ześwieczzonego kościoła (18:

8. 19:2); znajdziemy też przepowiednie o ostatecznym sądzie narodów (20:11—15) — to nie znaczy, jak wielu ludzi dowodzi, że Apokalipsa zawiera same tragizmy mające się objawić w plagach i karaniu. Takie rozumowanie nie ma biblijnych podstaw. Tak, Apokalipsa — to nie tylko katastroficzny sąd świata, ale Boskie miłosierdzie i Jego zlitowania nad nędzną i grzeszną ludzkością. Apokalipsa, to Boże światło w poszukiwaniu zagubionej drogi życia; to okazanie łaski w Jezusie ku żywotowi wiecznemu; to zapowiedź radości i szczęścia: „Ja Jezus, wystąpiłem anioła mego, by poświadczyć wam to w zborach. Jam jest korzeń i ród Dawidowy, gwiazda jasna i poranna. A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź! A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota” (Obj. 22:16—17).

W Apokalipsie mamy przepowiednie o błogosławionych czasach, do których „...wszystko stworzenie wespoli wzdycha i wespoli boleje aż dotąd. Z tęsknotą oczekuje objawienia się synów Bożych, (gdyż wówczas) będzie wyzwolo-

ne z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieł Bożych” (Rzym. 8:19—22). Słowa zapisane w 21 rozdziale od 1 do 5 tekstu są zapowiedzią rzeczy wielce radosnych, a nie tragicznych, jak to wielu mylnie sądzi: „I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia (stary porządek społeczny) przeminęły. I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem (nowy rząd Chrystusowy, nowe niebiosy, Kościół w chwale i władzy królewskiej), zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego. I usłyszałem donośny głos z nieba mówiący: Oto przybytek Boży z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi, będąc Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie, albowiem pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł ten, który siedział na stolicy: Oto wszystko nowe czynię. I rzekł mi: Napisz, bo te słowa są wierne i prawdziwe”.

Roman Rorata

Zawsze za wszystko

„A nie upijajcie się winem, w którym jest rozpusta; ale bądźcie napełnieni duchem, rozmawiając ze sobą przez psalmy i hymny i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, dzięki czyniąc zawsze za wszystko w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa Bogu i Ojcu, poddani będąc jedni drugim w bojaźni Bożej” (Ef. 5:15—21)

Z przedstawionego kontrastu upijania się winem, aby być napełnionym duchem, a również i z tego, że list ten jest pisany do chrześcijan, a nie do ludzi światowych, wnioskujemy, że apostoł miał na myśli wino figuralne, czyli ducha tego świata, przestrzegając ich, jako dzieci Boże, aby nie upijali się duchem światowym, lecz przeciwnie, byli napełnieni duchem Bożym. Nie jest dosyć, jeżeli usuniemy z serca ducha świata, ale musimy je zawsze mieć napełnione duchem świętym, w przeciwnym razie, duch świata przyjdzie bez proszenia i zawładnie sercem.

Duch świata, czyli usposobienie i światowy sposób myślenia otacza nas dookoła, ku czemu nasz umysł z natury zwykł się skłaniać, jest nim pijany, a ten stan przyćmiewa duchowe uczucia, zaćmiewa rozum i tak bardzo utrudnia wyrozumienie prawdy, iż niemożliwe jest mieć o niej jasne pojęcie. Zaś duch Chrystusowy wywiera zupełnie przeciwny skutek, wpływ: jest to duch miłości i zdrowego zmysłu, który ma tę właściwość, że oświeca wyrozumienie i wzmacnia wszystkie szlachetne zapędy ducha.

Skutkiem takiego duchownego wzmocnienia i oświecenia jest radość, pokój i uwielbienie. A

gdy zejdzie się dwóch albo trzech o podobnym usposobieniu, rzecz naturalna, iż serca ich palają miłością jedni ku drugim, a gdy w ten sposób śpiewają w swych sercach Panu, często z przyjemnością wypowiadają się przez hymny, psalmy i duchowne pieśni, jak również zasyłają modlitwy i dziękczynienia Bogu Ojcu przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

Tacy nigdy nie będą tak obciążeni staraniem i troskami doczesnego żywota, aby nie mieli powodu do dziękczynienia, będąc oświeceni duchem Bożym oni wiedzą, że wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy Boga miłują, bez względu jak są przykrymi, dziwnymi lub jak wielkimi są ich doświadczenia. Dlatego mogą się radować w każdym czasie i okolicznościach i zawsze składać Bogu dzięki za wszystko.

My, jako obywatele duchownego królestwa, nie tylko posiadamy w roku jeden dzień dziękczynienia, ale każdy dzień powinien być dniem dziękczynienia za wszystko, jak również i za powodzenie naszego „świętego narodu” pod sprawiedliwą władzą Chrystusa, naszego Króla, za Jego pokój, radość i chwalebna nadzieję, za przywilej, iż zostaliśmy oświeceni, za otrzymane błogosławieństwa, za doskonałe prawa jak i niezbędne doświadczenia, które nas mają przygotować do przyszłego wywyższenia i chwały. Niech świat, jak i mniej oświeceni chrześcijanie, złożą dzięki Bogu (bez wątplenia, wielu to czyni) z serca szczerego za ogólne błogosławieństwa doczesnego żywota jak: słońce, deszcz, powietrze, urodzaj i za względny spokój z oko-

licznymi narodami. Niech będą dzięki Bogu za te wszystkie błogosławieństwa udzielane wszystkim, tak sprawiedliwym jak i niesprawiedliwym. Dobra jest rzecz, aby zwracać uwagę wszystkich ludzi na ich obowiązek względem Stwórcy. Podczas, gdy świat raduje się z otrzymanych błogosławieństw i poniekąd składa dzięki Bogu za ogólne błogosławieństwa, to niech nasze serca nie tylko się radują z tych ogólnych dobrodziejstw, ale szczególnie z wyższych, duchownych łask zsyłanych na synów Bożych, składając zawsze dzięki za wszystko Bogu Ojcu w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Zaiste, iż tacy mogą się czuć szczęśliwymi, którzy w każdym czasie i w różnych okolicznościach mogą znajdować się w takim stanie umysłu i serca i doszli do szczytu chrześcijańskiego wyrobionego charakteru. Dokoła nas mamy tylko doświadczenia i udręczenia. Dlatego, jeżeli ktokolwiek stanął wyżej ponad te rzeczy i trudności, niech zwraca uwagę na wynik, jaki ma się okazać z tych doświadczeń. Niech cierpliwie i z dziękowaniem poddaje się przykrym wyrokom Bożym w nadziei, iż koniec będzie chwalebny, jaki opatrność zamierzyła. Może on także radować się w nadziei otrzymania nagrody jako zwycięzca.

Z tego rodzaju usposobieniem spowodowanym przez posiadanie ducha Bożego apostoł także łączy przymioty pokory, czyli należy „być poddanymi jedni drugiem w bojaźni Bożej”. Gdzie panuje duch radości i dziękczynienia, tam py-

cha wcale nie ma dla siebie miejsca, lecz każdy w uniżoności ducha i w bojaźni Bożej poddaje się jeden drugiemu przyjmując pomoc, bądź przez poradę, bądź przez strofowanie. Mając na względzie Słowo Boże, stara się wypełnić wszelkie jego wymagania, aby Oblubienica mogła być gotową.

Apostoł mając na względzie konieczność czuwania i zwracania pilnej uwagi, by czynić wolę Bożą, odzywa się do tych, którzy do pewnego stopnia upili się duchem światowym, mówiąc: „Ocuć się, który śpisz, powstań od umarłych, a Chrystus cię oświeci”. Odrzuć ducha światowego, ocuć się, by zauważyć ważność posiadania ducha Bożego, spoglądaj ku Niemu z prośbą o światło, które niezawodnie przyjdzie ze swym błogosławionym wpływem dając siłę i zdrowie.

„Patrzajcie tedy, jako byście ostrożnie chodzili (och, jak ostrożnie musimy postępować po tej wąskiej drodze) nie jak niemądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując, bo dni złe są”. Czasy są złe i jedynie przez rozumne postępowanie i w pokorze można być zdolnym do postępowania po tej wąskiej drodze i dążyć do chwalebного kresu.

„Przeżoż — dodaje apostoł — nie bądźcie nierozumnymi, ale zrozumiewającymi, która jest wola Pańska”. Zatem niech wola Boża, radość i pokój napełni serca nasze, aby duch tego świata nie mógł znaleźć do nas przystępu.

W.T. 1893 — 11/V/20.

Dom Boży bez radości

„Znikła radość i wesele z pól urodzajnych, a w winicach już nie słychać głosu pieśni i radosnych okrzyków”. „Bo któż jest naszą nadzieją albo radością, albo koroną chwały przed obliczem Pana naszego Jezusa Chrystusa w chwili Jego przyjścia?” (Izaj. 16:10. 1 Tes. 2:19)

Czasy, w jakich żyjemy, problemy i troski, jakie niesie ze sobą rzeczywistość dnia codziennego, pozbawiają wielu ludzi radości i wesela. Wiele jest osób, które cierpią na nerwicę, brak odporności psychicznej, brak wewnętrznej stabilizacji. Wiele jest też łez, które każdego wieczoru płyną po twarzach naszych bliskich i znajomych. Podobnie bywa i w naszym życiu, często jesteśmy zmęczeni, podenerwowani, niespokojni i zrozpaczeni. Biblia mówi nam, że jesteśmy złączeni z Panem jednym duchem (1 Kor. 6:17), i że On nam błogosławi, i że nasze wnętrza należy do „innego”, wspaniałego świata. Biblia również powiada, że otrzymaliśmy „Pocieszyciela”, jakim jest Duch Święty (Jan 14:16—17, 26. 15:26), i że możemy także w imieniu Jezusa tworzyć wspaniałe bratnie społeczności, a mimo to jakże często mówimy o braku radości i nie ma jej na naszych twarzach.

Prorok Joel widząc oczami Bożej rzeczywistości nasze czasy pyta: „Czy nie została zniszczona na naszych oczach żywność, a z domu naszego Boga radość i wesele?” (Joel 1:16). Pytanie to zachęca nas do wnikliwego spojrzenia w swoje wnętrza, a także we wnętrza bratniej społeczności. Ile pozostało nam smakowitej żywności i radości? Pan Jezus powiedział, że jeżeli będziemy żyć zgodnie z Bożym oczekiwaniem, to On i Jego Ojciec przyjdą i zamieszkają w naszym wnętrzu czyniąc sobie z niego dom Boży (Jan 14:23). Natomiast apostoł Paweł cytując słowa samego Boga wskazuje nam na społeczność jako inny obiekt Bożej obecności: „Zamieszkam w nich i będę się przechadzał pośród nich i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim” (2 Kor. 6:16). Społeczność to również Boży dom, a jak często ograniczamy ją w naszym życiu do zaledwie kilku godzin tygodniowo.

Kiedy obserwujemy sposób życia współczesnych chrześcijan, kiedy uczciwie zaglądamy w swoje wnętrza lub przysłuchujemy się naszym rozmowom, to wówczas, aż chce się powiedzieć — oto dziś na oczach naszych wypełniło się proroctwo Joela. Wiele jest spraw, kłopotów,

uprzedzeń, nieżyczliwości, nieudomówień, obojętności i wiele innych złych czynników, które jak szarańcza zabierają, wręcz wydzierają, nam z naszego wnętrza Bożą radość. Można też powiedzieć, że brak symptomów Bożej radości w naszej codzienności świadczy o prawie fizycznej obecności szatana w naszym życiu i wówczas możemy być świadkami, jak drogocenna, duchowa latorośl gnie w nas, zamiast się rozwijać ku chwale Bożej.

Być może, w naszym wyobrażeniu życiem w pobożności lub świadczeniem o Ewangelii jest niepalenie tytoniu, abstynencja, kulturalne słownictwo, grzeczność i uprzejmość, ale ileż jest ludzi nie żyjących z Chrystusem, którzy żyją również na bardzo wysokim poziomie moralnym. Czym więc jako dzieci Boże powinniśmy się odróżniać od innych? Myślę, że właśnie tym przekonaniem i odczuwaniem obecności Bożej w naszym życiu, obecności, która daje nam ową Bożą radość.

Kiedy wieczorami czytamy Pismo Święte, a zwłaszcza księgę Psalmów, zwracamy wówczas naszą uwagę na rozmiłowanie Boże w radości swoich podopiecznych. Dowodzą o tym słowa Dawida, który między innymi napisał: „Przystąpię do Boga wesela i radości mojej, bo zmienił skargę moją na taniec, rozwiązał mój wór pokutny i przepasał mnie radością, wlał w serce me większą radość, niż kiedy się ma obfitość zboża i wina. Niech się rozwesela i rozradują w Tobie wszyscy, którzy Cię szukają i niech służą Tobie z radością, przychodząc przed oblicze Twoje z weselem! Wszystkie narody, klaskajcie w dłonie, wykrzykujcie Bogu głosem radosnym. Weselcie się w Panu i radujcie sprawiedliwi! Śpiewajcie radośnie wszyscy prawego serca! (Psalm 4:8. 30:12—13. 32:11. 43:4. 47:2. 70:5. 100:2).

Jest jeszcze jeden bardzo piękny Psalm mówiący o Bożej radości. Psalm 126, który jest zarazem pieśnią pielgrzymów powracających z niewoli. Jak bliskie są każdemu z nas słowa tej pieśni! Pan wyrwał nas z niewoli grzechu, z obaw o przyszłość i z wielu trosk. Pamiętam te piękne beztroskie dni, kiedy przyjmowałem Bożą obecność do swojego życia. Jak często wędrując przez lasy i pola śpiewałem jedną z pieśni — „Ciesz się! Jezus zbawił mnie”. Wtedy usta pełne były śmiechu, a język radości, a ludzie, którzy mnie otaczali, mówili: „Pan doko-

nał z nim wielkich rzeczy”. Podobnych wydarzeń dostarczających nam pewności o posiadaniu Bożej radości jest wiele, lecz tylko pod warunkiem, że kochamy Pana tak mocno, jak tylko potrafimy.

Ponieważ Pan Bóg jest postacią niezmienną, więc jeśli kiedyś miał upodobanie w radości swojego ludu, to i dzisiaj pragnie, aby Jego radość napełniała nasze serca, chyba że na drodze pomiędzy Nim a nami stanie grzech. Wciąż żywe słowa proroka Izajasza mówią: „Oto ręka Pana nie jest tak krótka, aby nie mogła pomóc, a Jego ucho nie jest tak przytępione, aby nie słyszeć, lecz wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga, a wasze grzechy zasłoniły przed wami Jego oblicze, tak że nie słyszy” (Izaj. 59:1—2). Czy grzeszymy? Ileż to razy wiele naszych spraw załatwiamy poza Bogiem, na swój własny sposób, ileż też trosk, zbytecznych zmartwień, obaw o jutro i problemów wydziera nam ten wspaniały, wewnętrzny pokój. Istnieje też wiele doświadczeń, niepowodzeń, chorób, przykrości, które zwykliśmy nazywać często przypadkiem, a których istnienie ma olbrzymi wpływ na stabilizację naszego wewnętrznego człowieka. Wiele z tych „przypadków” mimowolnie ulatuje naszej uwadze, ale wiele z nich jest powodem trosk, a wielokroć tylko dlatego, że zapominamy o mocy modlitwy; modlitwy, która łączy nas z Bogiem — źródłem pokoju i radości: „Obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę. Daj bym ustyszał radość i wesele, niech cię rozradują kości, które skruszyłeś” (Psalm 51:10). Ile jest jeszcze radości w domu Bożym? Ile jest Bożej radości w Tobie, a ile w społeczności, jaką tworzysz ze swoimi współbraćmi?

Kochany bracie, siostró, przyjacielu, młodzieńcze, nie odkładaj tego pisemka na półkę, weź Boże Słowo, przeczytaj jeszcze raz fragmenty, które mówią o Bożej radości i jeśli czujesz, że w Twoim życiu, w życiu Twojej rodziny lub Twojej społeczności brak jest pełni Bożej radości, wiedz, że Jezus jest obecny w Twoim życiu, i że Ciebie kocha i jeśli całkowicie, dzień w dzień będziesz żył tylko dla Niego, wówczas będziesz szczęśliwy i będziesz w stanie pokazać to szczęście innym. „Radujcie się w Panu zawsze, powtarzam, radujcie się” (Filip 4:4).

Andrzej Olszewski

„BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ”

- W dniu 27. grudnia 1988 r. zasnęła w Panu siostra **Justyna SOWA**, członek Zboru w Krakowie-Jugowicach.
- Dnia 10. kwietnia 1989 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra **Maria KOMA-NOWSKA**, członek Zboru w Bieszcz. Przeżyła 82 lata.
- W dniu 12. kwietnia 1989 r. zasnęła w Panu siostra **Katarzyna ZAWADZKA**, członek Zboru w Przychojcu. Przeżyła 84 lat, w tym 42 lata w Prawdzie.

Echa z konwencji

Katowice, 21 maja 1989 r.

„Ja jestem droga, prawda i żywot”. Te słowa naszego Pana zanotowane przez Ewangelistę św. Jana 14:6 stanowiły myśl przewodnią uczestników uczty duchowej dnia 21 maja br. w katowickiej Hali Parkowej, podczas której zbor w Mysłowicach — Brzezince miał przywilej gości na rozpoczęcie sezonu konwencyjnego ponad 750 Braci i Sióstr z różnych stron kraju. Miła i serdeczna atmosfera wytworzona przez uczestników konwencji oraz pogoda ducha harmonizowały ze słoneczną aurą na zewnątrz sali.

Z zainteresowaniem wysłuchaliśmy pięciu wykładów z Pisma Świętego. W pierwszym temacie z listu św. Pawła do Filipian 2:1—5 „Sprawujcie się w taki sposób, abyście byli godni Ewangelii”, br. M. Targosz zwrócił uwagę na zasady życia i postępowanie tych, którzy „na miejscu Chrystusowym poselstwo sprawują”, co poparł również licznymi przykładami z Pisma Świętego. Brat J. Kłusak usłużył wykładem pt. „Czy nasze serca rosną?” z drugiego listu do Koryntian 6:11—13. Pytanie to powinniśmy postawić sobie każdy z osobna. Pomimo tego, że niejednokrotnie trudno jest cieszyć się z przeżywanych na co dzień doświadczeń, ponosząc trudy w służbie dla Pana i Jego sprawy, to jednak mając na uwadze, że i nasz Pan jest z nami w tym jarzmie, oraz że niezmiennie obietnice zawarte w Słowie Bożym wciąż jeszcze należą do nas — serca nasze powinny rosnąć.

Wykładem dla publiczności pt. „Królestwo Boże” usłużył br. Zd. Kołacz, w którym przedstawił prawa i zasady, które będą obowiązywać ludzkość w okresie restytucji oraz wskazał na warunki osiągnięcia tak upragnionego i wciąż oczekiwanego Królestwa Bożego.

Popołudniowa część uczty duchowej

została urozmaicona muzyką, pieśnią i wierszami w wykonaniu dzieci ze zboru w Mysłowicach — Brzezince.

Kolejnym wykładem — „Przyjęcie króla w cierpieniu” z 2 Ks. Samuela 19:9—12 usłużył br. J. Sygnowski. Na przykładzie narodu izraelskiego brat zwrócił uwagę, że to, co ma wartość, co szlachetne i trwałe, rodzi się w cierpieniach.

W ostatnim temacie lekcję wynikającą z losów syna marnotrawnego usłużył br. H. Kamiński: „Zginął i znaleziony jest” — Ew. św. Łukasza 15:24.

Wdzięczni Bogu za błogosławioną sposobność spędzenia miłych chwil w braterskim gronie spełniamy życzenie wielu uczestników konwencji, aby doznana radością i błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi Czytelnikami czasopisma „Na Straży”.

W imieniu uczestników br. H. P.

Łazy Stare, 24—25 czerwca 1989 r.

W dniach 24 i 25 czerwca 1989 r. Pan przygotował nam przystań duchową w miejscowości Łazy Stare, w zabudowaniach Braterstwa Sobolewskich, położonych na skraju lasu i rzeki Lewis. Ucztę duchową zorganizowali bracia dwóch zborów — Łazy Stare i Warszawa. Zgromadziło się braterstwo z bliskich i dalszych zborów — około 300 osób, ale przygotowanego miejsca było dużo więcej. Bóg Wszechmocny dał wielkie błogosławieństwo i większą miarę Ducha św., co wytworzyło wspaniałą atmosferę pomiędzy braterstwem. Konwencję rozpoczął przedstawiciel zboru warszawskiego. Po powitaniu wszystkich braci pokojem Pańskim, zaśpiewano pieśń uwielbiającą Boga. W modlitwie poproszono o błogosławieństwo i większą miarę Ducha Bożego dla braci usługujących duchowo i cieleśnie, i dla wszystkich słuchających Słowa Bożego.

Zgodnie z wolą zebranych w pier-

wszym dniu przewodniczył w duchowych rozważaniach br. J. Sygnowski, a w drugim dniu br. D. Krawczyk. Po krótkim wstępie dotyczącym odpowiedzialności mówców i słuchaczy pierwszym tematem ze Słowa Bożego usłużył br. Krawczyk D. „Powstań, a oświeci cię Chrystus”.

2. br. Szatyński Ł. „Ucieczka na górę”.
3. br. Grudzień D. „Czyste są oczy Twoje”.
4. br. Kołacz D. „Bądźcie przykładem”.
5. br. Kwaśnik G. „Chrzest w śmierć Chrystusa”.

Był to temat okolicznościowy, ponieważ zgłosiło się 5 osób z pragnieniem oddania swego serca i życia Bogu na służbę. Dwie młode siostry i trzech braci okazało swoje poświęcenie przed wieloma świadkami. Wszyscy im złożyli najserdeczniejsze życzenia, wytrwania w poświęceniu i otrzymania korony życia. Tym wspaniałym akcentem symbolicznego chrztu, którym usługiwał br. Purwin J. w wodach rzeki Lewis, zakończył się pierwszy dzień.

Dzień drugi pod przewodnictwem br. D. Krawczyka rozpoczęty został pieśnią, modlitwą, przeczytaniem manny i wykładami.

1. br. J. Purwin „Dziś i jutro”.
2. br. Sygnowski J. „Nie czynię krzywdy”.
3. br. Tyc Piotr „Aby radość wasza była zupełna”.
4. br. Kubie A. „Bieg wykonany z radością”.

W taki sposób zakończyły się dwa dni pobierania pokarmu duchowego. Gospodarze i organizatorzy zegnali nas i pytali, czy chcielibyśmy tu jeszcze przyjechać — oczywiście, że chcemy. Witano nas artystycznie wykonanym napisem „Pokój Wam”, umieszczonym na bramie i tym samym napisem nas zegnano. Dziękujemy Bogu Wszechmocnemu za Jego błogosławieństwo i braterstwo za przygotowanie tej duchowej oazy.

uczestnik konwencji

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły w maszynopisie w 5 egzemplarzach prosimy kierować na następujący adres: Redakcja „Na Straży”, ul. Filipa 13/18a, 31-150 Kraków — Tel. 33-77-98

Konto PKO I Oddz. Kraków Nr 35510-28512-136

Cena pojedynczego numeru zł 150.—

Roczna prenumerata zł 900.—

Drukarnia Narodowa — Zakład Nr 6, Kraków, ul. Elizy Orzeszkowej 7 — Zam. 384/89 — 1.800 egz. O-9.



Rok założenia 1958

WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK

1989

Nr 5

ZŁOTY TEKST NUMERU: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu”

SPIS TREŚCI: Poczytanie i zastosowanie ludzkich praw naszego Pana ◇ Skarga na Sodomę ◇ Jak przeciwstawić się podstępom diabła? ◇ Czterech jeźdźców Apokalipsy ◇ Niech cię nikt nie lekceważy... ◇ Echa z konwencji

Poczytanie i zastosowanie ludzkich praw naszego Pana

Wielu z ludu Bożego ma trudność zrozumieć, jakie jest właściwe znaczenie wyrażenia: „Dał Samego Siebie na okup za wszystkich”. Niektórzy pytają: Jeżeli Pan Jezus dał Swoje ludzkie życie na okup za Adama i jego potomstwo, to jak On może mieć teraz jakiegokolwiek prawo do ludzkiego życia, przez które mogliby być usprawiedliwieni ci, którzy przyjmują Jego łaskę, mając na uwadze to, co napisano: „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny” (Jan 3:36).

Aby dać odpowiedź na to pytanie, musimy przyznać, iż danie okupu ma wiele zarysów. Najpierw, Chrystus Pan w trzydziestym roku poświęcił się Bogu, co pokazał przez Chrzest w wodzie, co miało znaczyć, iż oddaje Swoje życie Bogu. Życie, które On ofiarował, było doskonałe, miał On do niego pełne prawo. Św. Paweł mówi iż był On „święty, niewinny, niepokalany, odtłoczony od grzeszników”.

Nasz Pan nie był członkiem rodu Adama w dosłownym znaczeniu — nie otrzymał swego życia od ziemskiego ojca; dlatego Jego życie nie było pod przekleństwem jak innych ludzi. Nad to nic więcej nie było potrzeba. On złożył na okup równą wartość w doskonałość Adamowego życia. Jezus Chrystus nie dał swego życia Adamowi, lecz złożył je w ręce Boga. Podczas trzech i pół lat Swojej misji nasz Zbawiciel wydał Swoje życie, a dokończył je na Kalwarii, gdy powiedział „Wykonało się!”, gdzie też dokończył swój chrzest na śmierć.

W poddaniu się woli Bożej trwał do końca. Chrystus Pan dotąd jeszcze nie zastosował swego ludzkiego życia na rachunek Adama lub jego potomstwa, lecz złożył je w ręce Boga. Jezus oddał swe życie zgodnie z planem Ojca (Łuk. 23:46).